Nr. 2. WARSZAWA, 15. stycznia 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Rola rolnictwa w bilansie płatniczym Polski.

Teza, że rolnictwo jest podstawą życia gospodarczego Polski, jest dziś powszechnie uznaną nietylko przez rolników, ale i przez wszystkich interesujących się zagadnieniami życia gospodarczego Polski. Jeżeli jednak chcemy doprowadzić do tego, aby teza ta nie była li tylko komunałem, nie pociągającym za sobą żadnych konsekwencyj praktycznych, lecz by stała się zasadą, z której wypływa cały szereg konkretnych wniosków, które winny znaleść swój wyraz w naszej polityce gospodarczej, to nie możemy ustawać w pracy nad pogłębianiem tej tezy, nad dążeniem do ścisłego określenia wagi rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski, bo dopiero wówczas stanie się jasnem, w jakich kierunkach i jak dalece sięgać winny praktyczne konsekwencje, które z tej zasady wypływają.

Dla państw, które, podobnie jak Polska, od szergu lat przechodzą okres głębokiego kryzysu walutowego, naczelnem zadaniem polityki gospodarczej na najbliższą dobę musi być opanowanie tego kryzysu, doprowadzenie do gruntownej sanacji i stabilizacji systemu pieniężnego. Gorzkie i bolesne doświadczenie niedawnej przeszłości wskazuje dowodnie, że bez posiadania stabilizowanego pieniądza, a więc bez posiadania stałego miernika wartości i trwałego środka wymiany, nie może być mowy o zdrowym, normalnym rozwoju życia gospodarczego kraju.

Opanowanie kryzysu finansowego, stabilizacja waluty naszej jest zależna, jak wiadomo ogólnie, od dwuch czynników: równowagi budżetu państwowego i równowagi bilansu płatniczego państwa. Pierwszy z tych czynników był w szeregu ostatnich miesięcy przedmiotem powszechnej uwagi i wyczerpującej dyskusji, która w całej pełni uwydatniła jego rolę i wpływ na zagadnienie walutowe. Drugi natomiast, zagrażający w ostatnich czasach w słabszym stopniu stałości naszej waluty, ze względu na aktywny charakter naszego bilansu handlowego, nie podlegał tak szczegółowej analizie i wymaga bliższego zbadania tembardziej zwłaszcza, że nasz bilans handlowy za lata ostatnie może rzucić dużo światła na te zagadnienia.

Jak wiadomo, bilans płatniczy każdego państwa jest sumą całego szeregu pozycyj, ujmujących cyfrowo obroty pieniężne danego państwa w stosunku do zagranicy. Jedną z najważniejszych pozycyj bilansu płatniczego jest bilans handlowy. Poza nim wszakże ważną rolę odgrywają takie czynniki, jak odpływ i przypływ kapitałów w związku z emigracją i reemigracją, wydatki obywateli polskich zagranicą i sumy wydatkowane przez cudzoziemców w Polsce, wpływy i należności z tytułu dywidend, procentów i prowizyj od własnych kapitałów ulokowanych poza granicami kraju i od obcych kapitałów, które w danem państwie ulokowane zostały, raty amortyzacyjne od pożyczek udzielanych lub otrzymanych z zagranicy, wreszcie rozrachunki z tytułu opłat, przypadających za korzystanie z komunikacyj kolejowych, pocztowo-telegraficznych i innych analogicznych świadczeń. Dla krajów ubogich, znajdujących się w podobnym położeniu jak Polska, większość pozycyj bilansu płatniczego poza bilansem handlowym ma charakter wybitnie bierny. Nie posiadamy dotychczas bezwzględnie ścisłych danych liczbowych, określających wysokość salda biernego tych pozycyj naszego bilansu płatniczego. Przeprowadzane w tym zakresie obliczenia w biurze ekonomicznem Banku Polskiego, wykazują, że wszystkie inne pozycje bilansu płatniczego Polski, poza bilansem handlowym, dają w ostatecznym wyniku saldo bierne, w wysokości około 40 mil. dol., czyli 200 milj. złotych w złocie rocznie. Równowaga naszego bilansu płatniczego, co jak zaznaczono wyżej jest warunkiem stabilizacji naszej waluty, może więc być utrzymana o tyle tylko, o ile nasz bilans handlowy będzie miał stale charakter czynny, zamykając się nadwyżką, wynoszącą najmniej 200 milj. złotych w złocie, t. j. sumą niezbędną do pokrycia niedoboru innych pozycyj naszego bilansu płatniczego.

Wyjaśnia nam to dostatecznie przyczyny stałego spadku naszej waluty w okresie od 1919 do 1922 roku. Wycieńczona wojną Polska musiała importować z zagranicy duże ilości towarów, przeznaczonych zarówno dla bezpośredniej konsumcji, jako też dla uruchomienia zniszczonych warsztatów pracy. Produkcja nasza i oparty na niej eksport były zbyt skromne na to, aby zrównoważyć niezbędny przywóz. Stąd też w pierwszych latach po wojnie nasz bilans handlowy ma wybitnie bierny charakter. W roku 1920 przywóz towarów z zagranicy przewyższał wywóz o 2.910 tys. tonn; w r. 1921 zamykamy nasz bilans handlowy deficytem w wysokości 2.817 tys. tonn. Dla tych dwuch lat nasze bilanse handlowe nie podają nam wartości przywozu i wywozu, ale jeżeli uprzytomnimy sobie, że eksport polski polega przedewszystkiem na eksporcie surowców i półfabrykatów, podczas gdy przywozimy przeważnie wyroby gotowe, to jasnem jest, że bierny bilans handlowy ilościowo przesądza o biernym charakterze bilansu wartościowego. Rok 1922 zamyka się również niedoborem bilansu płatniczego w wysokości 190 mil. złotych. Sytuacja zmienia się dopiero rady-

kalnie w 1923 roku, w którym, na skutek rozwoju produkcji wewnętrznej kraju i szeregu innych przyczyn, które również działały w kierunku ograniczenia importu, uzyskujemy bilans czynny w wysokości 79 mil. zł. Osiągnięta w 1923 r. równowaga bilansu handlowego stała się podstawą, na której można było przeprowadzić stabilizację pieniądza i dokonaną w następnym roku reformę walutową. Niestety jednak nie dało się utrzymać przez czas dłuższy czynnego charakteru bilansu handlowego. Poczynając od marca 1924 r., nasz bilans handlowy staje znowu biernym. Deficyty bilansu handlowego wzrastają z każdym miesiącem i jeżeli uwzględnimy nie lata kalendarzowe, lecz lata gospodarcze, a mianowicie okres od sierpnia 1924 do sierpnia 1925 roku, to okazuje się, że w ciągu tego okresu wartość naszego przywozu z zagranicy wynosiła 1.899 mil. zł. w złocie, wartość wywozu 1.243 mil. zł w złocie, a przewyżka przywozu nad wywozom 656 mil. zł. w złocie. Nic dziwnego, że w tych warunkach zapasy walutowe Banku Polskiego nie mogły wystarczyć na pokrycie wciąż rosnącego zapotrzebowania, że musiało wreszcie wcześniej czy później dojść do załamania się złotego polskiego, co, jak wiadomo, nastąpiło w lipcu 1925 roku. Niewątpliwie oddziaływał tu cały szereg innych jeszcze czynników, jak deficyty budżetu państwowego pokrywane emisją bilonu, co obracało w niwecz politykę deflacyjną Banku Polskiego, jak narzucona nam przez Niemcy wojna celna, co pociągnęło za sobą wymówienie poważnych kredytów towarowych przez Niemcy Polsce udzielonych, jak wreszcie nie wpłynięcie drugiej raty pożyczki Dillonowskiej, na którą tak bardzo liczono, ale wszystkie te czynniki miały raczej wtórny dodatkowy wpływ, a główną, podstawową przyczyną załamania się złotego polskiego było niewątpliwie załamanie się bilansu handlowego.

W tych warunkach wysiłki kierowników polityki gospodarczej i finansowej państwa zwróciły się też przedewszystkiem w kierunku opanowania głównej przyczyny spadku złotego, a więc do przywrócenia równowagi bilansu handlowego. Wprowadzono reglamentację przywozu dla całego szeregu artykułów, przeprowadzono rewizję taryfy celnej, podnosząc znacznie obowiązujące poprzednio stawki. Obok tych czynników, spadek kursu złotego sam przez się oddziaływał w kierunku przywrócenia charakteru czynnego bilansu handlowego, wytwarzając premję eksportową, ułatwiającą wywóz naszych towarów zagranicę, zmniejszając naszą zdolność nabywczą w stosunku do towarów zagranicznych. Wreszcie wybitny urodzaj 1925 roku umożliwił bardzo wydatne zwiększenie eksportu produktów rolniczych Wszystkie te przyczyny złożyły się na to, że nasz bilans handlowy w 1925 r odzyskuje charakter czynny i utrzymuje go po dzień dzisiejszy. Saldo bilansu handlowego za okres od sierpnia 1925 do sierpnia 1926 roku zamyka się czynnie 457 mil. złotych. Fakt ten w związku z wysiłkami zmierzającemi do usunięcia deficytu naszego budżetu państwowego, co już w lipcu 1926 r doprowadziło do zrównoważenia dochodów z wydatkami, umożliwił osiąg-

nięcie faktycznej stabilizacji złotego na obecnym, niezmiennym od szeregu miesięcy poziomie.

Jaką rolę odegrało rolnictwo w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego w ciągu tych dwuch lat gospodarczych? Czy i w jakm stopniu obrót artykułami rolniczemi przyczynił się do deficytu bilansu handlowego w roku gospodarczym 1924/25 i do osiągnięcia przewyżki eksportu nad importem w następnym okresie?

Dla udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania podzielimy ogólne sumy naszego obrotu towarowego z zagranicą na dwie grupy. Do pierwszej zaliczymy obrót wszystkiemi artykułami rolniczemi, rozumiejąc pod tem zarówno wytwory produkcji roślinnej, jak zwierzęcej, jak wytwory przemysłu rolnego, jak wreszcie produkty drzewne nieobrobione i nawpół obrobione, a to zgodnie z zestawieniem obrotów handlu zagranicznego głównemi artykułami rolniczemi, zamieszczonem w N-rze 17 „Rolnika Ekonomisty" z 1926 roku. Druga grupa obejmie wszelkie inne artykuły, będące przedmiotem obrotu towarowego z zagranicą, a więc zarówno wytwory produkcji górniczej, jak i przemysłowej. Dzieląc w powyższy sposób ogólne sumy naszego bilansu handlowego za obydwa lata gospodarcze 1924/25 i 1925/26 (od sierpnia do sierpnia), otrzymujemy wyniki zestawione w poniżej załączonej tablicy:

Porównanie bilansów za 2 lata gospodarcze.

	1924—25		1925—26	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Obrót ogólny	1.899 mil.	1.243 mil.	781 mil.	1.238 mil.
	— 656 mil.		+ 457 mil.	
Obrót rolniczy	494 mil.	629 mil.	111 mil.	720 mil.
	+ 135 mil.		+ 609 mil.	
Obrót nierolniczy	1.405 mil.	614 mil.	670 mil.	518 mil.
	— 791 mil.		— 152 mil.	
Obrót rolniczy w stosunku do obrotu ogolnego	26%	50%	13 %	58 %

Zestawione w tej tablicy dane, określające ogólny obrót towarowy z zagranicą, stwierdzają przedewszystkiem, że wartość wywozu naszego w jednym i drugim okresie pozostała prawie bez zmiany, wynosząc w pierwszym roku 1.243 mil., w drugim zaś 1.238 mil. złotych w złocie. Zmniejszył się natomiast bardzo znacznie przywóz z zagranicy, a mianowicie z 1.899 mil. zł. na 781 mil., dzięki czemu niedobór 656 milj., uzyskanych w r. gospodarczym 1924/25 zamienił się w nadwyżkę 457 mil. dla roku następnego.

Obrót artykułami rolniczemi wykazuje bardzo wydatne zmiany, a odnośne liczby wykazują w całej pełni kolosalny wpływ urodzaju na kształ-

towanie się bilansu handlowego. Rok 1924 był jak wiadomo rokiem wybitnie nieurodzajnym. Produkcja zbożowa nie wystarczała na pokrycie potrzeb aprowizacyjnych kraju. W drugiej połowie roku gospodarczego byliśmy zmuszeni do przywożenia znacznej ilości mąki i zboża, co obciążyło nasz bilans sumą 226 mil złotych. Na skutek tego przywóz artykułów rolniczych w tym okresie był bardzo wysoki, dosięgając 494 mil. złotych, co stanowi 26% ogólnego przywozu. Wywóz artykułów rolniczych w tymże czasie wynosił 629 mil., co stanowi prawie równe 50% ogólnej sumy wywozu. Z porównania przywozu z wywozem wynika, że pomimo wybitnego nieurodzaju obrót artykułami rolniczemi zamyka się saldem czynnem w wysokości 135 mil. Następny rok gospodarczy jest rokiem wybitnie urodzajnym. Odpada konieczność dowozu zboża, zmniejsza się import innych artykułów spożywczych i suma przywozu artykułów rolniczych wynosi zaledwie 111 milonów złotych. Przywóz artykułów rolniczych zmniejszył się również znacznie w stosunku do ogólnej sumy przywozu, wynosząc zaledwie 13% tej ostatniej pomimo, że, jak już zaznaczono wyżej, ogólny przywóz w r. 1925/26 zmniejszył się tak wybitnie w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Zmniejszając przywóz, urodzaj 1925 roku wzmógł znacznie eksport artykułów rolniczych, doprowadzając go do 720 miljonów, co stanowi 58% eksportu ogólnego Stosunkowy udział artykułów rolniczych w eksporcie wzrósł więc bardzo poważnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Wzrost wartości bilansu płatniczego z powodu spadku cen artykułów rolniczych nie maluje nam jednak w dostacznym stopniu ilościowego zwiększenia się wywozu tych artykułów. W r. 1924/25 wyeksportowano 3.533.000 tonn art. rolniczych i 1.525.000 sztuk zwierząt domowych, w następnym roku 5.751.000 tonn i 2.554.000 sztuk zwierząt domowych. Saldo obrotu artykułami rolniczemi w roku 1925/26 zamyka się nadwyżką 609 mil. złotych.

Przechodząc do analizy danych bilansowych, dotyczących obrotu artykułami nierolniczemi, stwierdzić przedewszystkiem należy, że przywóz tych artykułów z zagranicy zmniejszył się bardzo wydatnie z 1.405 mil. do 670 mil., co się tłumaczy podniesieniem stawek celnych na skutek dokonanej we wrześniu 1925 roku rewizji taryfy celnej, zarządzeniami, zmierzającemi do ograniczenia importu przez wprowadzenie reglamentacji przywozu całego szeregu towarów, jak wreszcie zmniejszoną na skutek dewaluacji zdolnością nabywczą złotego polskiego. Jednocześnie wszakże zmniejszył się i wywóz artykułów nierolniczych, który w roku 1924/25 wynosił 614 mil., a w następnym zaś tylko 518 mil. zł. Jest to tembardziej znamienne, że rok gospodarczy 1924/25 był okresem tendencji zniżkowej dla złotego polskiego, że produkcja przemysłowa w tym okresie korzystała z wytwarzającej się zazwyczaj w okresie spadku waluty premji eksportowej, co musiało wpływać dodatnio na zdolność wywozową wytworów produkcji przemysłowej. Zmniejszenie się wartości eksportu artykułów nierolniczych w r. 1925/26 dopro-

wadziło do tego, że pomimo kolosalnego zmniejszenia wartości przywozu obrót artykułami nierolniczemi dał w ostatecznym wyniku rezultat ujemny, wyrażający się saldem biernem wysokości 152 mil. Cyfra ta jest znacznie niższą od wysokości salda biernego w poprzednim roku, które dosięgło sumy 791 miljonów. W każdym razie nie zmienia to w niczem faktu, że obrót artykułami nierolniczemi w wybitnie sprzyjającej konjunkturze w r. 1925/26, gdy działała premja wywozowa, gdy dowóz z zagranicy był ograniczony zarówno świeżo przeprowadzonem podniesieniem taryfy celnej, jak i reglamentacją przywozu, dał wynik ujemny, obciążając bilans handlowy saldem biernem wysokości 152 mil. Fakt ten stanowi również podstawy do wniosku, że w bliskiej przyszłości nie możemy bynajmniej liczyć na to, aby obrót artykułami nierolniczemi zmienił zasadniczo swój charakter, aby mógł się stać pozycją dodatnią w naszym bilansie handlowym. Analiza perspektyw i możliwości rozwojowych naszego przemysłu wykracza poza granice niniejszego artykułu. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zarówno ze względu na niesprzyjające konjunktury na rynkach zagranicznych, jak i ze względu na cały szereg czynników, hamujących rozwój przemysłu polskiego, podnoszących niepomiernie koszty produkcji i osłabiających jego zdolności w walce konkurencyjnej z zagranicą, nie można liczyć w okresie szeregu lat najbliższych na możność szerokiego rozwoju przemysłu polskiego, na wydatne spotęgowanie jego zdolności eksportowych. I dlatego też można, nie narażając się na zarzut braku ojektywizmu, stwierdzić, że zdolność eksportowa naszej produkcji nierolniczej jest i będzie przez czas dłuższy tak słaba, a zapotrzebowanie na towary zagraniczne i zdolność penetracji tych towarów tak silne, że obrót artykułami nierolniczemi będzie stale stanowił obciążenie naszego bilansu handlowego, że import z zagranicy w tej dziedzinie przez długi czas będzie, o ile nie nastąpi radykalna zmiana warunków naszej produkcji, przewyższał eksport.

O ile idzie natomiast o obrót rolniczy, to, jak stwierdzono wyżej, obrót temi artykułami w urodzajnym r. 1925/26 dał nadwyżkę wysokości 609 mil., dzięki której zdołaliśmy pokryć niedobór obrotu artykułami nierolniczemi, uzyskując ponadto w całym obrocie towarowym z zagranicą saldo czynne 457 mil. Nie tylko jednak w urodzajnym roku 1925/26 mieliśmy nadwyżkę w obrocie artykułami rolniczemi, ale nawet w nieurodzajnym roku 1924/25 obrót artykułami rolniczemi zamyka się saldem czynnem wysokości 135 mil. co zmniejsza ogólny deficyt bilansu handlowego, wynikający z olbrzymiego niedoboru w obrocie artykułami nierolniczemi.

Z zestawień tych wypływa wniosek, że obrót artykułami nierolniczemi stanowi i stanowić będzie jeszcze przez długi czas w naszym bilansie handlowym pozycję bierną, podczas gdy stałą pozycję czynną stanowi obrót artykułami rolniczemi. Równowaga bilansu handlowego wymaga więc, aby

nadwyżka obrotu artykułami rolniczemi pokrywała przynajmniej niedobór obrotu artykułami nierolniczemi. Równowaga bilansu handlowego nie wystarcza jednak na to, aby zapewnić równowagę bilansu płatniczego. Stwierdzono już wyżej, że równowaga bilansu płatniczego może być osiągnięta w normalnych warunkach, t. j. bez dopływu kapitałów zagranicznych w postaci pożyczek, o tyle tylko, o ile bilans handlowy da nadwyżkę wywozu nad przywozem, wynoszącą około 200 mil. złotych w złocie, a niezbędną dla pokrycia innych deficytowych pozycyj bilansu płatniczego. W świetle przeprowadzonej powyżej analizy bilansu handlowego i roli, jaką odgrywa w tym bilansie obrót artykułami rolniczemi i nierolniczemi, jasnem jest, że nadwyżka ta może być osiągnięta jedynie na skutek utrzymania eksportu artykułów rolniczych na takim poziomie, ażeby nadwyżka obrotu temi artykułami po pokryciu ujemnego salda obrotu artykułami nierolniczemi wynosiła nie mniej od wskazanej wyżej sumy 200 mil. złotych w złocie.

Równowaga bilansu płatniczego zależy zatem przedewszystkiem od rozmiarów produkcji rolniczej, od wartości eksportu rolniczego. Warunkiem tej równowagi jest, aby eksport artykułów rolniczych utrzymywał się trwale i stale na odpowiednio wysokim poziomie, co możemy z łatwością osiągnąć, jeżeli zdobędziemy się na wysiłek, aby podnieść produkcję rolniczą do takiego stanu, aby ją w pewnym bodaj stopniu uniezależnić od wpływu zmiennych w każdym roku warunków wegetacyjnych.

Jeżeli zatem równowaga naszego bilansu płatniczego i czynny charakter bilansu handlowego są uzależnione przedewszystkiem od eksportu produktów rolniczych, to każdemu, kto stara się przewidzieć ewolucję naszych stosunków gospodarczych w najbliższej dobie, nasuwa się pytanie, jak się odbija na bilansie handlowym bieżącego roku gospodarczego niepomyślny urodzaj zbiorów tegorocznych, jaki wpływ może wywrzeć na kształtowanie się bilansu handlowego i płatniczego w najbliższych następnych miesiącach.

Aby odpowiedzieć na te pytania, zestawiliśmy w poniżej zamieszczonych tablicach odpowiednie dane cyfrowe, charakteryzujące nasz obrót towarowy z zagranicą pod względem wartościowym w ciągu pierwszych 4 miesięcy dwuch lat gospodarczych, a więc w okresie sierpień-listopad 1925 i 1926 r., podając wartość przywozu, wywozu i różnice pomiędzy przywozem a wywozem dla ogólnego obrotu wszystkiemi towarami, dla obrotu artykułami rolniczemi i oddzielnie dla obrotu artykułami nierolniczemi.

W następnej tablicy zestawiliśmy ogólne cyfry przywozu i wywozu oraz salda dla poszczególnych czterech powyżej wymienionych miesięcy w 1925 i 1926 roku.

Porównanie bilansu handlowego za okres 4 miesięcy sierpień-listopad 1925 i 1926 r.

	1925		1926	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Obrót ogólny	322 milj.	441 milj.	387 milj.	492 milj,
	+ 119 milj.		+ 105 milj.	
Obrót rolniczy	45 milj.	258 milj.	68 milj.	220 milj.
	+ 213 milj.		+ 152 milj.	
Obrót nierolniczy	277 milj.	183 milj.	319 milj.	272 milj.
	— 94 milj.		— 47 milj.	
Obrót rolniczy w stosunku do ogólnego	11%	58%	17%	44%

Bilans handlowy w poszczególnych miesiącach.

Rok 1925				Rok 1926		
Przywóz	Wywóz	Saldo		Przyw.	Wywóz	Saldo
116	99	— 17	sierpień	92	128	+ 36
66	99	+ 33	wrzesień	85	115	+ 30
69	113	+ 44	październik	102	118	+ 16
71	130	+ 59	listopad	108	132	+ 24
322	441	+ 119		387	493	+ 106

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że niepomyślny urodzaj roku bieżącego nie odbił się bynajmniej na ogólnych wynikach bilansu handlowego. W ubiegłym roku w ciągu 4 miesięcy mieliśmy nadwyżkę wywozu nad przywozem wysokości 119 mil. zł., w roku bieżącym nadwyżka ta wynosi prawie to samo, bo 105 mil. Zdawałoby się więc, że niema powodów do niepokoju, że nasz bilans handlowy i nadal zachowuje niezmiennie wybitnie czynny charakter. Niestety jednak bliższa analiza prowadzi do bardziej pesymistycznych przewidywań, ujawniając w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego w okresie ostatnich czterech miesięcy ukryte, niewidoczne pozornie pierwiastki słabości i niedomagań, co musi wywoływać głęboką troskę w każdym umyśle, zastanawiającym się głębiej nad przyszłością gospodarczą Polski. Przedewszystkiem więc w obrocie ogólnym rzuca się w oczy wydatne zwiększenie przywozu, który w ciągu 4 miesięcy 1926 r. doszedł do 387 mil., podczas gdy w roku poprzednim wyniósł tylko 322 mil. Wzrost przywozu wynoszący 65 mil. zł. w złocie nie rekompensuje się całkowicie zwiększeniem wywozu, który wzrósł również, ale w mniejszym stopniu, bo tylko o 51 miljonów. W rezultacie ogólne saldo dodatnie zmniejszyło się ze 119 milj. na 105 mil. zł. Czy i w jakim stopniu na te cyfry.

określające wartość ogólnego obrotu towarowego z zagranicą wpłynęła ewolucja; jakiej uległ obieg artykułami rolniczemi?

Przywóz artykułów rolniczych w 4 miesiącach 1925 r. wynosił 45 mil., a w r. 1926 — 68 mil., stwierdzamy więc zwiększenie w wysokości 23 mil. Nie jest to jednak bynajmniej objawem groźnym, zwłaszcza jeżeli zwrócimy uwagę, że zwyżka ta nastąpiła przedewszystkiem na skutek znacznego zwiększenia się przywozu wełny i skór, a więc nie artykułów konsumcyjnych, lecz surowców przemysłowych. W każdym razie jednak i niektóre pozycje artykułów żywnościowych, a więc przedewszystkiem zboża i ryżu, wykazują w 1926 r. bardzo poważną zwyżkę przywozu. W stosunku do ogólnego przywozu przywóz artykułów rolniczych wynosił 11% w 1925 r. a 17% w 1926 r. W wywozie artykułów rolniczych widzimy natomiast wysoce niepokojącą, bardzo poważną redukcję. W 4 mies. 1925 r. wartość wywozu artykułów rolniczych wynosiła 285 mil., w 1926 r. tylko 220 mil. W r. 1925 wywóz rolniczy wynosił 58%, w 1926 r. tylko 44% ogólnej sumy. Zaznaczyć jednak należy, że zachodzą poważne wątpliwości czy obliczenie wartości wywozu rolniczego jest zgodne z rzeczywistością, czy wartość eksportowanych artykułów nie została obniżona z powodu niedostatecznie sprawnej organizacji naszej statystyki handlowej i nieodpowiadających rzeczywistemu stanowi rzeczy deklaracyj eksporterów, którzy mogą mieć interes w tem, ażeby, ze względu na obowiązujące przepisy walutowe, obniżać cenę eksportowanych towarów. Do wątpliwości tych powrócimy zresztą jeszcze później, narazie zaś, operując danemi Głównego Urzędu Statystycznego, poprzestajemy na stwierdzeniu, że wywóz artykułów rolniczych w 4 miesiącach r. 1926 zmniejszył się w porównaniu z r. 1925 o 38 mil. Na skutek zwiększenia się przywozu i jednoczesnego zmniejszenia się wywozu zmniejszyło się też saldo czynne obrotu artykułami rolniczemi z 213 mil. w 1925 r. do 152 mil w 1926 r. Saldo obrotu artykułami rolniczemi uległo więc ewolucji ujemnej w stopniu wyższym od ogólnego salda całego naszego obrotu towarowego. Nasuwa się stąd wniosek, że obrót artykułami nierolniczemi musiał ulec ewolucji w wprost przeciwnym, t. j. dodatnim kierunku.

Istotnie przywóz artykułów nierolniczych z 277 mil. w 1925 r. wzrósł do 319 miljonów, a więc o 42 miljony, jednocześnie wszakże wywóz ze 183 mil. na 272, czyli o 89 miljonów. Na skutek tego bierne dla tej grupy saldo, które w 1925 r. wyniosło 94 mil., zmniejszyło się do 47 mil. zł.

Jeżeli z kolei zajmiemy się zbadaniem, jakim czynnikom przypisać należy tak znaczne powiększenie się wywozu artykułów nierolniczych, to okaże się, że całą tę nadwyżkę należy zapisać na rachunek grupy materjałów opałowych, a więc węgla i przetworów ropy naftowej. Wartość eksportu tych artykułów w 1926 r. wzrosła w por. z r. 1925 o 96 mil. Tak wielka waga tej pozycji, którą należy zawdzięczać przemijającej konjukturze, wywołanej strejkiem górników w Anglji i zwiększonym popytem na materjały opałowe

nasuwa cały szereg refleksyj, z których wypływają pesymistyczne przewidywania co do kształtowania się naszego bilansu handlowego.

Jeżeli wartość wywozu węgla i innych materjałów opałowych wzrosła w omawianym okresie o 96 mil. w porównaniu z rokiem poprzednim, jeżeli suma ta wynosi prawie tyleż, co saldo czynne całego naszego bilansu handlowego w ciągu omawianego okresu, wynoszące 105 mil. zł., to jasnem jest, że gdyby nie miały miejsca wypadki, które wywołały tak wzmożony wywóz materjałów opałowych, to nasz bilans handlowy za omawiane 4 miesiące byłby zaledwie zrównoważonym, a bilans płatniczy prawdopodobnie biernym. Na skutek podjęcia wytwórczości przez angielskie kopalnie węgla, eksport naszych materjałów opałowych niewątpliwie ulegnie poważnej redukcji. Wprawdzie przypuszczać należy, że zdołamy zatrzymać część rynków zagranicznych, zdobytych w czasie strejku angielskiego, ale w każdym razie niewątpliwie nasz wywóz zmniejszy się i wysokość tej zniżki zaważy ciężko na ogólnych wynikach bilansu. Niepokojącym również jest fakt, że pomimo tak znacznego w ostatnich miesiącach wywozu węgla, czynne saldo bilansu handlowego w poszczególnych miesiącach ujawnia raczej zniżkową tendencję. Jak wynika z powyżej podanej tablicy, w r. 1925 bilans handlowy za miesiąc sierpień zamykał się saldem biernem wynoszącem 17 mil. zł., co było jeszcze skutkiem nieurodzaju roku 1924, gdyż w ciągu sierpnia sprowadzono do kraju znaczne ilości mąki amerykańskiej. W następnych 3 miesiącach 1925 r. nasz bilans przybiera charakter czynny i przewyżka wywozu nad przywozem wzrasta wydatnie z miesiąca na miesiąc, wynosząc we wrześniu 32, w październiku 43, a w listopadzie 59 mil. zł. W roku 1926 najwyższe saldo dodatnie wysokości 36 mil. wykazuje mies. sierpień, we wrześniu saldo czynne wynosi 29, w październiku 15, w listopadzie 23 mil. zł. w złocie. Obrót artykułami nierolniczemi za 4 mies. 1926 r. zamyka się, jak wskazano wyżej, saldem ujemnem wysokości 47 miljonów, pomimo, że był to okres wyjątkowej konjuktury, okres niesłychanie intensywnego eksportu węgla. Potwierdza to tezę, którąśmy wysunęli poprzednio, tezę, że obrót artykułami nierolniczemi stanowi i stanowić będzie przez czas długi pozycję ujemną w naszym bilansie handlowym. Po redukcji eksportu węgla, czego niestety należy spodziewać się w bliskim czasie, oraz biorąc pod uwagę, że na skutek wzrostu cen na naszym rynku wewnętrznym i stopniowego zanikania premji eksportowej będzie się zmniejszał wywóz innych artykułów przemysłowych, a jednocześnie będzie wzrastał import w związku ze zwiększoną na skutek stabilizacji zdolnością nabywczą złotego polskiego, przewidywać należy, że obciążenie naszego bilansu handlowego na skutek ujemnego charakteru obrotu artykułami nierolniczemi niewątpliwie wzrośnie.

Obrót artykułami rolniczemi w ciągu pierwszych 4 miesięcy bież. roku gospodarczego zamyka się pomimo, że jest to rok nieurodzajny, saldem dodatniem wysokości 152 mil. Słaby zbiór tegoroczny niewątpliwie jednak

zaciąży poważnie na dalszej ewolucji obrotu artykułami rolniczemi. Liczyć się należy, że w por. z rokiem 1925-26 będzie się zmniejszał nasz wywóz, gdy tymczasem przywóz będzie wykazywał tendencję zwyżkową. Stąd też nie można mieć pewności, czy zdołamy utrzymać saldo dodatnie obrotu artykułami rolniczemi w takiej wysokości, aby równoważyć bierne saldo obrotu artykułami nierolniczemi. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że perspektywy kształtowania się bilansu handlowego na okres kilku najbliższych miesięcy są znacznie mniej pomyślne niż w ubiegłym roku gospodarczym. Wprawdzie liczyć się należy z tem, że ogłaszany przez G. U. S. bilans handlowy zawiera w sobie pewne ciche rezerwy, wynikające z powodu zbyt niskiego szacowania wartości wywożonych towarów. Brak nam jednak dostatecznych danych na to, aby określić cyfrową wysokość tych cichych rezerw, ich rolę w utrzymaniu realnej równowagi naszego bilansu handlowego i płatniczego.

Porównując bilans handlowy za 4 pierwsze miesiące bieżącego i ubiegłego roku gospodarczego, nie możemy pominąć milczeniem pytania, w jakim kierunku uległ zmianie obrót specjalnie nas interesującemi artykułami rolniczemi, na jakich pozycjach w wywozie i przywozie odbił się tegoroczny nieurodzaj. Ogólne zestawienie obrotu głównemi artykułami rolniczemi w handlu zagranicznym w ciągu omawianego okresu 4-o miesięcznego zostało zamieszczone w N-rze I-szym „Rolnika Ekonomisty" z r. bieżącego.

Dla ułatwienia orjentacji przytaczamy w poniżej załączonej tablicy dane, określające ilościowo i wartościowo wywóz 5 zasadniczych grup, na które podzieliliśmy ogólną liczbę artykułów rolniczych.

Wywóz w okresie sierpień-listopad.

	w 1000 tonn		w 1000 złotych w złocie			
	1925	1926	1925		1926	
Wywóz ogólny . . .	4.233	9.930	441.781	100 %	492.642	100 %
Artykuły rolnicze og.	1.639	2.244	258.102	58,4%	220.916	44,4%
Produkty roślinne . .	392	291	89.646	20,3%	57.242	11,5%
Produkty zwierzęce .	19	33	77.507	17,6%	66.534	13,4%
Zwierzęta domowe szt.:	1.401.000	1.579.000				
Przemysł rolny . . .	155	181	32.540	7,3%	32.106	6,5%
Drzewo	1.071	1.738	58.409	13,2%	65.034	13,2%

Wszystkie artkuły rolnicze razem wzięte wykazują, jak zaznaczono wyżej, w 1926 r. spadek wywozu w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami 1925 r. Wywóz artykułów rolniczych zmniejszył się wartościowo zarówno absolutnie, jak i w stosunku do ogólnego wywozu, gdyż w 1925 r. stanowił 58,4% a w 1926 tylko 44,4% w stosunku do ogólnej sumy wywozu. Ilościowo wywóz artykułów rolniczych wzrósł jednak bardzo znacznie, a mianowicie z 1.639.000 tonn w r. 1925 do 2.244.000 ton w roku 1926, czyli o 605.000 tonn.

W grupie produktów roślinnych stwierdzamy, jak było do przewidzenia, najsilniejszy wpływ nieurodzaju na rozmiary eksportu. Wywóz produktów roślinnych w 1925 roku wynosił 392.000 tonn, a więc blisko o 100.000 mniej od wywozu 1926 roku. Jednocześnie zmniejszyła się i wartość wywozu tej grupy. W 1925 roku wywiezione w ciągu omawianych czterech miesięcy produkty roślinne reprezentowały wartość 89 mil. złotych w złocie, co stanowi 20% ogólnego wywozu. W r. 1926 wartość wywozu produktów roślinych obliczono na 57 mil. złotych, co stanowi już tylko 11% ogólnego wywozu. Najpoważniejszą pozycję w grupie produktów roślinnych stanowi eksport zbóż. W roku 1925 wywieziono w okresie sierpień — listopad 306.000 tonn zbóż, podczas gdy w 1926 zaledwie 155.000 tonn. O ile idzie o poszczególne gatunki zbóż, to odpowiednie liczby wynoszą: dla pszenicy w 1925 r. — 69.000, w r. 1926 — 14.000 tonn; dla — 144.000 i 74.000 tonn; dla jęczmienia 67.000 i 52.000 tonn; dla owsa 20.000 i 3.000 tonn; dla gryki 5.000 i 10.000 t. Dane te wskazują, że najsilniej zmniejszył się wywóz żyta, pszenicy i owsa. W znacznie słabszym stopniu zmniejszył się wywóz jęczmienia, wzrósł natomiast wywóz gryki. Zaznaczyć przytem należy, że o ile idzie o 4 główne zboża kłosowe, to wywóz tych zbóż, poczynając od miesiąca września zdradza wyraźnie zniżkową tendencję. W sierpniu wywieziono razem 42.000 tonn, we wrześniu 48.000 tonn, w październiku 35.000 tonn, w listopadzie 19.000 tonn. Wywóz strączkowych, a więc grochu, fasoli, bobu wzrósł w 1926 r. w porównaniu z rokiem poprzednim, co zdawałoby się wskazywać, że strączkowe nie zostały bynajmnie dotknięte nieurodzajem. Wyraźny spadek wywozu stwierdzamy natomiast w grupie nasion, których wywóz spadł z 26.000 na 15.000 tonn. Spadek wywozu dotknął w najsilniejszym stopniu nasiona oleiste, których wywóz z 22.000 tonn spadł do 9.000 tonn. Inne rodzaje nasion, jako to nasiona buraków cukrowych oraz roślin pastewnych i traw, wykazują lekki wzrost wywozu. Wywóz pozostałych produktów roślinnych, a więc owoców, jagód chmielu, grzybów, lnu, konopi i wikliny, nie wykazuje ilościowo większych różnic w 1926 r. w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Jedynie ziemniaki wykazują wzrost wywozu z 36.000 na 84.000 tonn.

Przywóz produktów roślinnych wzrósł zarówno ilościowo, jak i wartościowo. W 1925 r. przywieziono ogółem 24.000 tonn. wartości 10 mil. zł.; w r. 1926 — 44.000 tonn wartości 14 mil. zł. Najwydatniej wzrósł przywóz zbóż z 6.000 tonn wartości 1.400 tys. złotych do 21.000 tonn wartości 4.300 tys. zł. Na skutek działania tych samych przyczyn wzrósł przywóz ryżu z 6.000 tonn wartości 2.800 tys. zł. na 12.000 tonn wartości 5.500 tys. zł. Podkreślić również należy wzrost przywozu nasion z 1.400 tonn na 3.200 t., co jednak trudno skomentować, nie posiadając bliższych danych o charakterze poszczególnych składników tą pozycją objętych. Zmniejszył się również nieco przywóz owoców i orzechów, co jest niewątpliwie skutkiem reglementacji importu tych artykułów.

Wytwory produkcji zwierzęcej wykazują w wywozie zwiększenie z 19.000 tonn w 1925 r. na 33.000 tonn, jednocześnie wzrósł i eksport żywych zwierząt domowych z 1.400.000 na 1.579.000 sztuk. Pomimo to według danych G. U. S. wartość wywozu produktów zwierzęcych i zwierząt domowych zmalała, gdyż w 1925 r. wynosiła 77 mil. złotych co stanowi 17,6% ogólnego wywozu, a w 1926 r. tylko 66 miljonów, co stanowi 13,4% ogólnej sumy. Zwiększył się wywóz gęsi z 942.000 na 1.144.000 sztuk oraz innego ptactwa z 59.000 na 207.000 sztuk. Wywóz koni zmniejszył się ale niezbyt znacznie z 13.000 na 10.000 sztuk, natomiast spadł bardzo znacznie wywóz bydła rogatego i trzody chlewnej, a więc tych artykułów, które w r. 1925 stanowiły w tej grupie najważniejsze pozycje wywozowe. Tak więc wywóz trzody chlewnej z 311.000 spadł do 142.000 sztuk, a bydła rogatego z 52.000 do 4.000 sztuk. Zmniejszenie się wywozu trzody chlewnej nie jest jednak w rzeczywistości tak silne, jakby to z przytoczonych danych wynikało, jeżeli uwzględnimy, że trzoda chlewna jest wywożona również w postaci mięsa i że w r. 1926 wywóz mięsa wszelkiego, a więc zarówno mięsa surowego, jak i bekonów i innych przetworów mięsnych, wykazuje wydatny wzrost z 3.500 tonn do 7.700 tonn, a więc o 4000 tonn z górą. Wychodząc z założenia, że na 1 tonnę produktów mięsnych idzie nie mniej, jak 15 — 20 sztuk trzody chlewnej, dochodzimy do wniosku, że przyrost wywozu 4.000 tonn mięsa jest ekwiwalentem przyrostu wywozu 60 — 70.000 sztuk żywca i o tę sumę należy zwiększyć wykazany dla 4 miesięcy 1926 r. eksport trzody chlewnej. Ale jednak nawet wprowadzając tę poprawkę, stwierdzić musimy poważne zmniejszenie wywozu trzody chlewnej, a o ile idzie o eksport bydła, to jesteśmy świadkami smutnego objawu zupełnego zaniku eksportu zapowiadającego się tak obiecująco w końcu 1925 roku.

Zmniejszenie wywozu bydła i trzody chlewnej pozostaje niewątpliwie w pewnym związku z nieurodzajem tegorocznym, ale przyczyna ta nie tłumaczy dostatecznie tego zatrważającego zjawiska. Niewątpliwie wchodzi tu w grę cały szereg innych przyczyn, jako to konkurencja innych krajów na głównych dostępnych dziś dla nas rynkach zbytu, utrudnienia weterynaryjne państw importujących, rozpowszechnienie się chorób zakaźnych na znacznym obszarze państwa Polskiego, wreszcie, jak niektórzy twierdzą, zbytnia bezwzględność naszych przepisów weterynaryjnych, na skutek czego większość powiatów państwa Polskiego objęta jest zakazem wywozu. Gdyby jednak działały tylko wymienione powyżej przyczyny, gdyby zmnmiejszenie wywozu zostało li tylko zmniejszeniem pojemności rynków zbytu lub niemożnością eksportu na skutek zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, to w takim razie powinienby nastąpić wydatny spadek cen bydła i trzody chlewnej na naszym rynku wewnętrznym, co jednak nie ma miejsca, gdyż ceny bydła i trzody chlewnej w złocie w końcowych miesiącach 1926 r. wykazują niewielkie różnice w porównaniu z cenami za rok 1925. Fakt załamania się eksportu trzody chlewnej i bydła nie jest więc w danej chwili dostatecznie wy-

jaśniony i do zagadnienia tego, mającego niepoślednią wagę dla produkcji rolniczej powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Rolnika Ekonom."

W innych pozycjach wywozu produktów hodowlanych zasługuje na podkreślenie przedewszystkiem bardzo intensywny wzrost produktów nabiałowych, w szczególności masła. W 1925 r. wywieźliśmy 309 tonn wartości 1.084 tys. złotych, w r. 1926 — 2.836 tonn wartości 7.041 tys. zł. Wobec szybkiego rozwoju mleczarstwa i dużych postępów w zakresie organizacji pracy hodowlanej spodziewać się należy, że pozycja ta i nadal będzie stale wzrastała i stanie się wkrótce jedną z najpoważniejszych pozycyj naszego eksportu. Wydatnie również wzrósł wywóz jaj. W r. 1925 wywieziono 9.975 t., w r. 1926 — 18.000 tonn. Wartość wywozu jaj w omawianym okresie 1926 r. wyniosła przeszło 22 miljony zł. w złocie, co stawia jaja na pierwszem miejscu w szeregu wszystkich wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej. O wzroście wywozu mięsa mówiliśmy już wyżej, tutaj zaznaczyć tylko należy, że w r. 1926 wyeksportowano znaczniejsze ilości bekonów.

Inne produkty zwierzęce odgrywają w naszym bilansie handlowym rolę drugorzędną i eksport tych produktów nie wykazuje większych różnic w 1926 r. w porównaniu z rokiem poprzedzającym.

Przywóz produktów zwierzęcych wzrósł znacznie. W r. 1925 przywieziono 10.000 tonn i 21.000 sztuk zwierząt razem wartości 28 mil. zł. w zł., a w r 1926 — 18.000 tonn produktów zwierzęcych i 56.000 sztuk zwierząt domowych ogólnej wartości 56 miljonów złotych w złocie. Poza zwierzętami domowemi zwyżka przywozu dotyczy całkowicie dwuch pozycyj, a mianowicie wełny i skór surowych. Import wełny wzrósł z 2.500 na 5.900 tonn, import skór surowych z 1500 tonn na 7.500 tonn.

Wytworów przemysłu rolnego wyeksportowaliśmy w 1925 r. 155.000 t. wartości 32 mil. zł. w złocie, co stanowiło 7,3% ogólnego wywozu. W r. 1926 eksport tych artykułów wyniósł 181.000 tonn wartości 32 mil. zł, co stanowi 6,5% ogól. wywozu. W r. 1926 zmniejszył się wywóz mąki pszennej i żytniej, kasz, płatków ziemniaczanych, mąki i krochmalu ziemniaczanego oraz słodu, co pozostaje niewątpliwie w związku ze złym urodzajem tegorocznym Wywóz cukru wzrósł nieznacznie z 54.000 na 56.000 tonn. Wydatnie natomiast wzrósł eksport pasz z 79.000 na 116.000 tonn, co jest objawem z punktu widzenia produkcji hodowlanej wysoce niepożądanym, gdyż podnosi nadmiernie ceny niezbędnych dla naszej hodowli pasz treściwych.

Przywóz wytworów przemysłu rolnego, który w 1925 r. wynosił 14.000 tonn wartości 7 miljonów złotych, zmniejszył się do 12.000 tonn wartości 3.700 tys. złotych. Najsilniej zmniejszył się przywóz mąki pszennej, której przywieziono w 1925 r. z górą 10.000 tonn, a w 1926 r niecałe 400 tonn. Wzrósł natomiast przywóz pasz z 2.000 na 10.000 tonn. Zmiana ta tłumaczy nam dostatecznie, dlaczego nastąpiło tak znaczne zmniejszenie wartości przywozu pomimo, że ilościowo przywóz wytworów przemysłu rolnego uległ stosunkowo nieznacznej redukcji.

W ostatniej grupie artykułów rolniczych, t. j. w grupie drzewa, stwierdzamy b. silne zwiększenie wywozu z 1.071.000 tonn na 1.738.000. Ilościowy wzrost eksportu nie ujawnił się jednak dość wydatnie we wzroście wartości wyeksportowanych produktów. Według danych G. U. S. wartość eksportu produków drzewnych w 4 miesiącach 1925 r. wynosiła 58 mil. zł., a w 1926 roku 65 miljonów zł., co zarówno w jednym jak i w drugim roku stanowi 13,2% ogólnego wywozu. Wzrost wywozu wykazują wszystkie pozycje tej grupy, najsilniej wzmógł się eksport produkcji „drzewo surowe i napółobrobione", a mianowicie z 598.000 tonn na 1.135.000 tonn.

Co się tyczy przywozu, to, jak wiadomo, nie importujemy wcale drzewa z zagranicy i pozycja ta w naszej statystyce handlowej nie odegrywa najmniejszej roli.

Stwierdzając wyżej fakt zmniejszenia się wartości eksportu artykułów rolniczych, zaznaczyliśmy, że zmniejszenie to jest w rzeczywistości niższe od sum podawanych przez Gł. Urząd Statystyczny, a to dlatego, że statystyka oficjalna oszacowała nazbyt nisko wartość całego szeregu wywożonych zagranicę artykułów. Dla zorjentowania się, w jakich pozycjach błąd ten zaznacza się najwydatniej, podajemy poniżej dla szeregu artykułów ich przeciętne ceny w okresie 4-ch omawianych miesięcy na rynku krajowym w zestawieniu z cenami bilansowemi, t. j. z cenami uzyskanemi przez podział pozycyj, wyrażających wartość eksportu danego artykułu przez liczbę wywiezionych jednostek.

Ceny produktów rolniczych w okresie sierpień - listopad 1926 r. zł. w złocie:

	Ceny krajowe	Ceny bilansowe		Ceny krajowe za 100 kg.	Ceny bilansowe za 100 kg.
Konie (za sztukę) . .	183	112	Pszenica	27	27
Gęsi „ „ . .	4,30	4,26	Żyto.	17	19
Świnie (za 1 q. żyw.)	129	93	Jęczmień	18	19
Masło (za 1 kg.) . . .	3,32	2,48	Owies	17	16
Jaja (za 1 q.)	149	123	Chmiel	725	656
Ziemniaki jad. (za 1 q.)	4,13	4,71	Krochmal	40	26

Z powyższego zestawienia wynika, że ceny krajowe zbóż i gęsi, nie wykazują poważniejszych różnic w porównaniu z cenami bilansowemi. Zbyt nisko oszacowano w bilansie przedewszystkiem konie, trzodę chlewną, jaja i krochmal. Pewne różnice, aczkolwiek mniej wydatne, zachodzą w cenach masła, ziemniaków i chmielu. O ile idzie o produkty drzewne, to ceny eksportowe, przyjęte przez Gł. Urząd Statystyczny, są według opinji fachowców również niewątpliwie zbyt niskie. Potwierdza to zaznaczony już wyżej fakt, że obliczenia bilansu handlowego przez Główny Urząd Statystyczny robione zawierają w sobie pewne ciche rezerwy, których istotna wysokość mogłaby być ściśle określona jedynie po dokonaniu bardzo żmudnych i drobiazgowych obliczeń statystycznych. *Jerzy Gościcki.*

W sprawie organizacji wywozu spirytusu.

Sprawa wywozu spirytusu jest dotychczas unormowaną przepisem art. 5 ustawy o monopolu spirytusowym, w myśl którego: nadwyżkę spirytusu, przekraczającą wewnętrzne zapotrzebowanie Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, zwalnia Minister Skarbu do wywozu zagranicę spółdzielczym organizacjom, działającym na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Ministra Skarbu.

Ustawa o monopolu spirytusowym, uchwalona w r. 1924 przez Sejm, ograniczyła, jak widzimy, wolność eksportu i wprowadziła przymus wywozu przez organizacje spółdzielcze. Skoro zwrócimy nadto uwagę, że przepis art. 5 stosować można jedynie do producentów spirytusu, to widzimy, że ustawodawca wprowadził dla producentów przymus należenia do spółdzielczej organizacji eksportowej. Motywy tego postanowienia są jasne. Sejm widział konieczność organizacyjnego ujęcia wywozu spirytusu, gdyż przy istnieniu 1500 warsztatów wytwórczych, mających *równe* uprawnienia do życia i produkcji, a przy ograniczonym równocześnie zbycie, wolność eksportu musiałaby stwarzać nierówne warunki na niekorzyść gorzej położonych gorzelń i ich właścicieli, już choćby dlatego, że są mniej przedsiębiorczymi rolnikami. Dla tych też względów ustawodawca wybrał jako formę organizację spółdzielczą, chcąc tem samem wykluczyć zbędne i szkodliwe pośrednictwo oraz pragnąc, by produkcja eksportowa prowadzona była dla wszystkich gorzelń w całej Polsce na równych warunkach z czasu całej kampanji gorzelniczej a nie doraźnej konjuktury.

Już w chwili uchwalania ustawy producenci wysunęli jako swe naczelne żądanie, aby eksport powierzyć jednej tylko na całe Państwo organizacji. Postulat ten uzasadniano następującemi argumentami:

1. Najsprawiedliwsze i równe warunki produkcji eksportowej może dać jedna organizacja producentów.
2. Cena ostateczna za całość produkcji eksportowej musi być przy jednej organizacji najwyższa.
3. Koszty, obciążające towar eksportowy, muszą być najniższe ze względu na większą ilość organizowanego towaru.
4. Tylko jedna organizacja eksportowa może prowadzić należytą politykę eksportową na dłuższą metę i rozwijać stopniowo produkcję na eksport
5. Tylko jedna organizacja może zawierać porozumienie międzynarodowe nietylko co do ceny ale i ilości towaru w danym okresie eksportować się mającego, ustanawiając analogiczne kontyngenty na produkcję wewnątrz kraju.
6. Jedna organizacja może tylko zjednoczyć większe kapitały potrzebne dla zorganizowania transportu i zbytu spirytusu (składy spirytusu polskiego w portach zagranicznych, tanki spirytusowe dla transportów

rzecznych, kanałowych i morskich, współdziałanie w utworzeniu i utrzymywaniu polskiej linji okrętowej.)

7. Jedna organizacja może tylko ułożyć najlepiej i najsprawiedliwiej wzajemny stosunek produkcji gorzelń rolniczych i przemysłowych.
8. Jedna organizacja może tylko zapewnić, że towar eksportowy będzie należytego gatunku i stale jednorodzajowy, co ma bardzo wielkie znaczenie dla utrzymania i zdobywania nowych nabywców naszego towaru.

Ważkie te argumenty znalazły wprawdzie w Sejmie zrozumienie, ale gdy Rząd przez ówczesnego Dyrektora Departamentu Akcyz i Monop. zapewnił, że Minister Skarbu, mający zatwierdzić statut organizacji eksportowej, dopuści tylko do jednej organizacji, zapewnienie to przyjęto jako wystarczające i zadowolniono się ogólnikowym przepisem ustawy.

Tymczasem mimo zapewnienia Ministra Skarbu przy ciągłych zmianach osobowych doszło do tego, że powstały aż 4 organizacje. Organizacje te musiały siłą rzeczy rozpocząć ze sobą konkurencję, która doprowadziła do tego, że warunki eksportu stały się wprost katastrofalne. Eksport spirytusu, który przed wojną z ziem polskich wynosił około 1.200,000 hl. wartości ogólnej około 85.000.000 złotych, spadł w r. 1924 do około 42.000 hl., a w roku 1925 zaledwie do 6.000 hl. Ilości takie są absolutnie niewystarczające dla produkcji, ograniczonej do niespełna czwartej części przedwojennej rozpiętości. W warunkach tych producent musi szukać wszelkich dróg zbytu i rozszerzenia tem samem wytwórczości. W pierwszej linji rozszerzyć musimy zbyt spirytusu na cele techniczno-przemysłowe, na cele napędowe silników samochodowych, lotniczych, ale oprócz tego musimy rozwijać i eksport spirytusu, który łatwo stanowić może poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, a nadaje się do tego tembardziej, że dzięki konstrucji ustawy monopolowej niepotrzebny i niemożliwy jest dumping do jego poparcia.

Aby jednak móc wywozić znaczniejsze ilości spirytusu, musi się spełnić dwa zasadnicze warunki: 1. musi się zdobyć rynki zbytu, 2. musi się podnieść ceny rynku światowego do poziomu kosztów produkcji.

Pierwszy warunek osiągnęliśmy, zdobywając dzierżawę monopolu spirytusowego w Turcji i połączoną z tem możność wywozu 3 — 5 miljonów kg. spirytusu. Drugi warunek leży w interesie wszystkich państw eksportujących, a osiągniętym być może jedynie drogą wzajemnego porozumienia. Usiłowanie tego porozumienia czyniono niejednokrotnie, niestety nie mogło przyjść do niego, gdyż Polska nie mogła nigdy dotąd zapewnić, że poza wiążącą się organizacją nie powstanie nowa, inna i nie będzie wywozić spirytusu wbrew postanowieniom umowy. Dziś porozumienie to może być dla Polski szczególnie korzystnem, gdyż uzyskawszy koncesję turecką, możemy żądać wyższego udziału w ogólnych obrotach światowych.

Z tych wszystkich względów organizacje producentów podniosły ponownie przy nowelizacji ustawy monopolowej postulat jednej organizacji. Sprawa była przemiotem szczegółowych rozpraw P. R. S., będącej oficjalnym organem doradczym Ministra Skarbu i składającej się z przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu spirytusowego oraz sfer naukowych i urzędniczych. Wynikiem tych obrad była dwukrotna jednomyślna uchwała P. R. S., w myśl której zaproponowano następujące brzmienie art. 5 ustawy monopolowej:

„Nadwyżkę spirytusu, przekraczającą wewnętrzne zapotrzebowanie Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, zwalnia Minister Skarbu do wywozu zagranicę. Ilość przeznaczoną do wywozu zagranicę producenci spirytusu odstawiać będą do składów Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego do dyspozycji jednej na całe Państwo spółdzielczej organizacji, która, działając na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez Ministra Skarbu, spieniężać będzie ten spirytus na rynkach zagranicznych. Statut tej organizacji określi udział w niej poszczególnych gałęzi przemysłu spirytusowego oraz stosunek do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego".

Uchwałę powyższą przyjęło następnie Ministerstwo Skarbu do swego projektu noweli ustawy monopolowej.

Załatwienie takie sprawy, uwzględniające interesy produkcji i gwarantujące należyte ułożenie spraw eksportu na przyszłość, obudziło protesty ze strony jednej z istniejących organizacji eksportowych pod firmą „Eksport Spirytusu". Organizacja ta założona przez jedną gorzelnię rolniczą, dwie gorzelnie przemysłowe, a pozatem przez fabrykantów wódek, prowadziła interesy swe w ostatniej kampanji głównie przez spekulantów, którzy skupywali towar w gorzelniach, a opłaciwszy prowizję spółdzielni eksportowej, wywozili pod jej firmą spirytus zagranicę. Rozporządzając drobnemi ilościami spirytusu, spółdzielnia ta wykorzystywała najlepszy dla nas rynek wywozowy Wolnego Miasta Gdańska, do którego wywozić możemy bez opłaty cła, chroniącego tam i nasz towar przed obcą konkurencją. Skutek wzajemnej podaży towaru na rynku gdańskim był taki, że ceny z 8—10 dolarów za hektolitr czystego rektyfikatu spadły pod koniec kampanji na 4 dolary. Oczywistem jest, że prowadzenie w ten sposób eksportu sprzeciwia się zasadom spółdzielczości, że jest szkodliwem dla całości produkcji naszej, któraby w innych warunkach mogła znacznie korzystniej zbyć swój towar. Ponad wszystko zaś, organizacja taka outsideryzyjąca ze znikomą ilością gorzelń, może w pewnych warunkach osiągnąć dla swych kilku czy kilkunastu członków lepsze nieco ceny, osiąga to jednak kosztem większości producentów, których ilości spirytusu musi, bez względu na zmieniającą się konjukturę, sprzedawać ciągle i wszędzie, aby tylko utrzymać drogi naszego wywozu i klijentelę. Stąd każda outsideryzująca

organizacja jest szkodnikiem dla produkcji jako całości, żeruje ona na konjunkturach stwarzanych przez większości kosztem tej większości. Nie dziw, że w tych celach zorganizowana spółdzielnia „Eksport Spirytusu" nie zaniechała walki, a obok niecnej roboty, podkopującej zupełnie fałszywemi informacjami publiczne zaufanie do organizacyj i ich sukcesu w uzyskanej koncesji dzierżawy monopolu spirytusowego w Turcji, wysunęła koncepcję stworzenia jednego biura sprzedaży w stosunku do zagranicy i rozesłała do producentów kwestjonarjusz jednostronnie oświetlający sprawę, pragnąc na podstawie odpowiedzi zebrać materjał dla poparcia swej akcji. Nie należy jednak wątpić, że władze państwowe, zdecydowawszy się raz na wprowadzenie jednej organizacji, nie odstąpią od swej decyzji. Utrzymanie zaś tej decyzji jest tembardziej wskazane, że centralne biuro sprzedaży nie może spełnić tych zadań, które na wstępie nakreśliliśmy dla jednej organizacji. Biuro takie centralne byłoby do przyjęcia tylko pod dwoma warunkami: po pierwsze wywóz spirytusu musiałby być jedynie przez to biuro uskuteczniany, a powtóre powinno ono sprzedawać towar wszystkich producentów w stosunku do wyprodukowanych w całej kampanji ilości. Skoro jednak te dwa nieodzowne warunki przyjmiemy, to biuro takie staje się centralną organizacją, o którą właśnie producenci się dobijają. Pocóż zatem ponosić koszty administracji i biura i poszczególnych organizacyj? Logika sama przemawia, że pozostać powinna jedna organizacja.

Jedyny zarzut, jaki się przeciw niej wysuwa, jest to, że, mając sui generis monopol w ręku, może łatwo skostnieć i nie wypełniać swych zadań w sposób kupiecki i przedsiębiorczy. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby chodziło o każdy inny towar, nie spirytus. Tu ograniczenie możności produkcyjnych musi być zawsze aż nadto dostatecznym regulatorem sprawności zarządu jednej organizacji. Gdyby zarząd ten nie spełniał należycie swego zadania, gdyby nie rozszerzał możności produkcyjnych i to w znacznym zakresie, to fakt taki musi siłą rzeczy wywołać takie niezadowolenie wśród producentów, że ci znajdą aż nadto środków do usunięcia takiego zarządu i zamienienia go odpowiedniejszym i sprawniejszym. Pod tym względem niema wątpliwości.

Dlatego też nie wątpimy, że sprawa jednej na całe państwo organizacji wywozowej spirytusu znajdzie należyte zrozumienie wśród samych producentów i u władz centralnych. Ujęcie wywozu w powyższą formę organizacyjną będzie zapowiedzią lepszych dni dla produkcji spirytusu, a stworzona w ten sposób nowa organizacja potrafi niewątpliwie rozszerzyć swe sfery wpływów poza Turcję oraz usadowić się silnie we wszystkich centrach światowego handlu spirytusem.

Bronisław Wałukiewicz.

Niemieckie cła zbożowe w polsko-niemieckiej umowie handlowej.

Umieszczając artykuł niniejszy, Redakcja uważa za konieczne zaznaczyć, że nie podziela stanowiska autora, który z okazji omówienia zbożowych ceł niemieckich podaje w wątpliwość samą zasadę konieczności stosowania w pewnych warunkach ochrony celnej rolnictwa; nie podziela również optymizmu autora, który widocznie jest zdania, że Niemcy nie potrafią wykorzystać w pertraktacjach z nami atutu, jakim niewątpliwie są dla nich obecne dość wysokie stawki celne na zboże na skutek „ogólnej niechęci w Niemczech do ceł zbożowych,“ co by dało możność „nie poświęcać zbyt dużo dla uzyskania zniżki ceł niemieckich".

Uzyskanie obniżenia niemieckich ceł zbożowych wydaje się kołom, zainteresowanym w wywozie zboża z Polski, rzeczą dostatecznie ważną, aby w zamian za nie zgodzić się na ustępstwa w zakresie polskich ceł przemysłowych. Z drugiej strony i w Niemczech pomiędzy przemysłowcami i handlowcami spotykają się rzecznicy ustępstw na rzecz Polski w dziedzinie ceł zbożowych wzamian za odpowiednie zniżki polskich ceł przemysłowych. Nadto w Niemczech poważne zainteresowanie się ustawodawstwem celnem, zwłaszcza agarnem, okazuje szeroki ogół spożywców, który — rzecz oczywista — sprzeciwia się zbytniemu podrażaniu kosztów utrzymania, jakie nastąpi niewątpiwie w wypadku ustanowienia nadmiernych ceł od artykułów spożywczych. O wpływach spożywców niemieckich wiemy w Polsce bardzo mało, a mogą one mieć poważne znaczenie w polityce handlowej Niemiec.

Wiadomo, że Niemcy, kraj najbardziej konsekwentnej ochrony celnej rolnictwa przed wojną, po szeregu lat zawieszenia ceł zaprowadziły je na nowo, począwszy od dnia 1 września 1925 roku; dla okresu przejściowego do dnia 31 lipca 1926 ustanowiono cła niskie, które miały niejako oswoić spożywcę z istnieniem protekcji celnej. Ustalenie ceł dla dalszych lat pozostawiono umowom handlowym, które rząd Rzeszy spodziewał się zawrzeć do wspomnianego terminu. Za podstawę dla targów handlowych z państwami, zainteresowanemi w wywozie zboża do Niemiec, miała służyć taryfa autonomiczna, uposażona w stawki bardzo wysokie, niekiedy wyższe od przedwojennych. Przedstawiciele rządu, zarówno jak parlamentu, dawali do zrozumienia, że umowami, mającemi zawierać stawki rolnicze, miały być konwencje z Polską i Rumunją, krajami posiadającemi wysokie cła przemysłowe, a równocześnie zainteresowanemi w możności wywozu artykułów spożywczych. Aby nakłonić je do obniżenia swych ceł przemysłowych, czego domagał się przemysł niemiecki, rząd i parlament Rzeszy ustanowiły szczególnie wysokie cła zbożowe autonomiczne, zaostrzone nadto w stosunku do Polski osobnemi stawkami retorsyjnemi, jednym ze środków głośnej

wojny celnej, trwającej od lipca r. 1925. Na wypadek, gdyby odpowiednich umów handlowych nie zdołano zawrzeć na czas, t. j. do dnia wygaśnienia wspomnianych ceł tymczasowych (31 lipca 1926), miały wejść w życie cła autonomiczne. W rzeczywistości nikt nie przypuszczał, aby cła te, bardzo wysokie, jak wspomniano, miały kiedykolwiek obowiązywać. Tymczasem rząd niemiecki nie zawarł żadnej umowy do ostatnich dni czerwca; natomiast dobiegały końca pertraktacje o konwencję niemiecko-szwedzką. W tych warunkach rząd Rzeszy, obawiając się, aby parlament nie przeciwstawił się automatycznemu wejściu w życie ceł autonomicznych, postarał się o umieszczenie minimalnie obniżonych stawek w projekcie umowy handlowej ze Szwecją (krajem, który zboża nie wywozi!), w przekonaniu, że stronnictwa ze względu na inne postanowienia tejże umowy, korzystne dla Niemiec, przyjmą ją w całości. Ponieważ cła umowy szwedzkiej dostałyby się u udziale oczywiście jedynie państwom najwyższego uprzywilejowania w przywozie do Niemiec — a pośród nich niema krajów o znacznym wywozie zboża, dla których zatem obowiązywałyby cła autonomiczne — przeto na cenach płaconych przez spożywcę niemieckiego odbiłyby się faktycznie nie cła konwencyjne, lecz autonomiczne. Postępowanie rządu niemieckiego tłumaczy się chęcią zyskania głosów rolników, których przedstawiciele parlamentarni w przeważnej części zasiadają na prawicy nacjonalistycznej, nie biorącej jak wiadomo, udziału w obecnym gabinecie Marxa—Stresemanna.[1]) Atoli wysokie stawki projektu umowy szwedzkiej poruszyły nietylko spożywców ale także pewne koła wśród rolników samych. Mianowicie umowa przewidywała znaczne podwyższenie ceł od zbóż i roślin pastewnych; np. jęczmień pastewny, przywożony przed wojną w ilości blisko 3 miljonów tonn (= 50% spożycia wogóle) i stanowiący podstawę hodowli nierogacizny w Niemczech miał opłacać cło 50 mk. od tonny (à 1000 kg.), podczas gdy stawka dotychczasowej taryfy ulgowej wynosiła tylko 10 marek. Pod naporem szerokich kół spożywców i włościan, jako najbardziej zainteresowanych w potanieniu pasz, stronnictwa rządowe (centrum, niem. partja ludowa Stresemanna i demokraci) zawierają kompromis celny, którego postanowienia wchodzą do umowy szwedzkiej — innej bowiem drogi ustawodawczej nie było. W tej postaci umowa została ratyfikowana i obowiązuje od 1 sierpnia r. 1926. Stawki wynoszą od tonny: pszenica, żyto, owies i jęczmień browarny — 50 mk., czyli są równe przedwojennym; jęczmień pastewny otrzymał cło 20 mk., t. j. wyższe niż przed wojną (13 mk.); cło od kukurydzy, sprowadzanej także w znacznych ilościach, wynosi 32 mk.; mąka pszenna i żytnia opłaca 100 mk. od tonny, wyroby młynarskie z jęczmienia i owsa — 140 mk.

Nowe cła były pomyślane jako prowizorjum, którego obowiązywania przewidywano do końca r. 1926; do tego bowiem czasu spodziewano się iak wyrażali się przedstawiciele stronnictw rządowych, „dojścia do skutku

*) Pisane we wrześniu r. z. (przyp. Red.).

modyfikacji obecnych ceł rolniczych wskutek umów z Francją, Rumunją i Polską, krajami zainteresowanemi w wywozie zboża i mąki (Francja) do Niemiec". Zwraca uwagę stałe podkreślanie, że nie należy spieszyć się z obniżeniem ceł zbożowych, ponieważ wzamian za nie będzie można uzyskać znaczne korzyści ze strony Polski. Nasuwa się myśl, czy ze stanowiska polskiego nie należałoby wykorzystać tę ogólną niechęć w Niemczech do ceł zbożowych i nie poświęcać zbyt dużo dla uzyskania zniżki ceł niemieckich. Nie ma to godzić w żądania rolników polskich, dla których wywóz do Niemiec posiada wielkie znaczenie. Przeciwnie, chcę zwrócić uwagę na to, że dążenia rolników polskich spotykają się z interesem spożywcy niemieckiego Jakiekolwiek będą cła niemieckie, spożywca będzie dźwigać je w całej pełni. O poniesieniu ich przez zagranicę nie może być mowy, z wyjątkiem jednego wypadku, który niestety ma miejsce w stosunku do Polski. Mianowicie zależność finansowa względnie handlowa, pochodząca z nieumiejętności skierowania swego wywozu do innych krajów, zmusza eksport rolny Polski do przyjmowania cen, dyktowanych przez Niemcy. Fatalny fakt, iż wywóz rolniczy Polski szedł przeważnie do Niemiec, spowodował, że wynikiem wojny celnej z Niemcami były pewne wstrząsy na rynku płodów rolnych w Polsce. I w przyszłości, czy cła niemieckie będą wysokie czy niskie, rolnik polski poniesie je, o ile nie potrafi zorganizować odpowiednio swego eksportu. Przed wojną Rosja podobnie zależała handlowo od Niemiec Dlatego to częste były objawy ponoszenia części cła niemieckiego przez rolnika rosyjskiego (lub polskiego z Królestwa). Natomiast inna była sytuacja pozostałych państw, eksportujących zboże do Niemiec. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przed wojną, w okresie 35 lat trwania niemieckich ceł zbożowych, ciężar ich dźwigały zasadniczo Niemcy same, oraz że spożywca ponosił je w całości i nie miał żadnej korzyści z ewentualnego zresztą nieregularnego, przerzucenia części cła na eksportera rosyjskiego[1]).

Fakt poniesienia niemieckich ceł zbożowych wyłącznie przez spożywców wywiera duży wpływ na stanowisko ich przedstawicieli w parlamencie niemieckim, oczywiście bardzo licznych wskutek wiekiego uprzemysłowienia Rzeszy i nie zasiadających bynajmniej na samej lewicy (ogół robotników katolickich należy do centrum, poważny odłam robotników wybiera nawet nacjonalistów i t. d.). Najliczniejsze stronnictwo parlamentu, socjaliści, bez których ukrytego poparcia gabinet obecny nie posiadałby większości, uzyskało jesienią r. 1925 — jak obiega pogłoska, którą podziela poważny tygodnik hamburgski „Wirtschaftsdienst" (Nr. 28 z lipca 1926) — poufną obietnicę klubu centrum, w której stronnictwo kanclerza Marxa obo-

[1]) Dowód przeprowadziłem w pracy „Niemieckie Cła Zbożowe" (Poznań, Gebethner i Wolff, 1926, stron 222, cena zł. 6). W książce tej, omawiającej zarówno lata przedwojenne jak powojenne, znajduje się także opis przyczyn powojennego światowego kryzysu rolniczego z uwzględnieniem rozwoju cen w Polsce.

wiązywało się nie dopuścić do skutku *na stałe* ceł wyższych od ulgowych, przyjętych podówczas i upływających, jak wiadomo, z końcem lipca 1926 r

Nie przypisując znaczenia ni trwałości podobnym, choćby prawdziwym paktom stronnictw, zwracam uwagę, iż w kierunku obniżenia obecnych ceł niemieckich nie potrzebuje działać Polska sama, nawet nie sama zagranica, eksportująca zboże do Niemiec. Interes rolnictwa polskiego w obniżeniu niemieckich ceł zbożowych i w zakończeniu wojny celnej z Niemcami jest niewątpliwy. Ale dużo większe znaczenie posiada uniezależnienie zbytu polskich produktów rolnych od rynku niemieckiego, bo powiększy odporność naszego organizmu gospodarczego wobec polityki handlowej Niemiec.

Józef Rzóska.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

30. XII. 1926 r. Posiedzenie Komisji Ekonomiczno-doradczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw.

4. I. 1927 r. Narada w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie nawozów sztucznych.

4. I. 1927. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

11. I. 1927 r. Konferencja w Min. Roln. w sprawie nierównomiernego rozdziału kredytów.

13. I. 1927 r. Posiedzenie Komisji Ekonomiczno-doradczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

przesłany Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Skarbu w sprawie Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wobec zamierzonej reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, zmierzającej jakoby do przekształcenia jej na urząd państwowy, a co zatem idzie do pozbawienia jej charakteru instytucji społecznej i zwężenia dotychczasowego zakresu działalności, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na ujemne następstwa, jakie taka organizacja pociągnie za sobą dla całokształtu gospodarki krajowej, a przedewszystkiem dla rolnictwa.

W kraju tak wybitnie rolniczym, jak Polska jest rzeczą pierwszorzędnej wagi ochrona rolnictwa przed skutkami klęsk losowych, na jakie jest narażona produkcja rolna, co jest jedynie możliwe na drodze odpowiedniego rozwoju systemu ubezpieczeń. Niestety, jak wiadomo, zasada ubezpieczenia swego mienia od wypadków i klęsk losowych nie jest jeszcze uznawana powszechnie przez rolników polskich: i tak na głowę obywatela polskiego przypada rocznie niespełna 3 zł. wszelkiego rodzaju składek ubezpieczeniowych, gdy np. w Szwajcarji przypada 142 fr. szwajc.

Nie wypowiadając w danej chwili opinji o całokształcie działalności P. D. U. W. stwierdzić należy, że instytucja ta wykazała wiele inicjatywy i zrobiła niemało w zakresie organizacji walki z pożarem. Na szczególną uwagę zasługuje również akcja w zakresie ubezpieczenia inwentarza, co ma znaczenie pierwszorzędne dla rolnictwa, a co może być należycie prowadzone tylko przez instytucje o tak silnych podstawach, na jakich opiera się Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Przekształcenie P. D. U. W. na organ biurokratyczny pociągnie za sobą w konsekwencji rozluźnienie ścisłej łączności, jaką powinna istnieć pomiędzy instytucjami ubezpieczeniowemi a ubezpieczonymi, spowoduje nieuwzględnianie potrzeb i wymagań realnego życia gospodarczego i osłabi zaufanie społeczeństwa do tej instytucji, co jest tembardziej niepożądane, że jak wiadomo w ostatnich miesiącach cały szereg instytucyj ubezpieczeniowych polskich na zasadach akcyjnych opartych przeszedł w ręce obcego kapitału.

Wobec powyższego prosimy Pana Ministra o niedopuszczenie do zniszczenia społecznego charakteru P. D. U. W., a co do zakresu działalności uważamy, że wszelkie zmiany w tej dziedzinie mogą być przeprowadzone po zasięgnięciu opinji zainteresowanych organizacyj gospodarczych.

Korespondencje zagraniczne.

Austrja.

Polityka gospodarcza Austrji i jej stosunek do Polski.

Wiedeń, w grudniu 1926 r.

Zredukowana do małego państewka Austrja przejęła wielki aparat gospodarczy byłej monarchji Austro-Węgierskiej. Nie bacząc na wzorową gospodarkę, Austrja przechodziła różne sytuacje krytyczne i zmuszoną była przeprowadzać wielkie redukcje urzędników i robotników we wszelkich gałęzach przemysłu i handlu. Obecnie sfery gospodarcze i czynniki rządowe prowadzą debaty na temat nowelizacji taryfy celnej i modyfikacji umów handlowych z państwami ościennemi. Równocześnie koła rolnicze dążą, celem wydatniejszego uprzemysłowienia warsztatów pracy i podniesienia wydajności roli, do przeforsowania wysokich ceł agrarnych.

Bilans handlowy Austrji wykazał w pierwszych dziewięciu miesiącach 1926 roku następujące cyfry:

Przywóz:	2014.9 miljonów austr szylingów	(ten sam okres 1925 r. dał: 2007 milj. a. Sz
Wywóz:	1249·0 „ „	„ „ „ „ „ „ 1439·9 „ „ „
Saldo:	— 765·0 „ „	„ „ „ „ „ „ — 567·1 „ „ „

Powyższe cyfry handlu zagranicznego Austrji wywołały niepokój w tutejszych sferach gospodarczych, które obawiają się, że tak znaczne bierne saldo obrotu handlowego może zniweczyć rezultaty akcji sanacyjnej Ligi Narodów. Przyczyn pasywnego bilansu handlowego Austrji można szukać w następujących zjawiskach:

1. Dotychczasową bierność bilansu handlowego wyrównywały w bilansie płatniczym dochody z kredytów sanacyjnych, które przestały napływać do Austrji.
2. Polityka społeczna i podatkowa przygniata produkcję kraju ciężarami na cele socjalne, co wywołuje wzrost bezrobocia (obecnie jest 200.000 bezrobotnych).
3. Silny spadek eksportu austrjackiego do Niemiec (podwyżka ceł) i do Polski (ograniczenia importowe), zdaniem tutejszych polityków, szczególnie niekorzystnie oddziałał na bilans handlowy Austrji. Szczególnie ujemnie, zdaniem tych sfer, wpływa na to polityka handlowa Polski, która z jednej strony, tamuje wszelkiemi sposobami import artykułów austrjackich, a z drugiej strony forsuje eksport polski do Austrji.

W stosunku do Polski bilans handlowy Austrji w pierwszych dziewięciu miesiącach roku 1926 przedstawia się następująco:

Przywóz:	194·7 miljonów austr. szylingów	(w roku 1925 Austrja sprowadziła na 248·5 m. S.)
Wywóz:	48·3 „ „	„ „ „ „ „ wywiozła „ 164·3 „ „

W pierwszych więc 3 kwartałach roku 1926 bilans handlowy Austrji w stosunku do Polski był pasywny i wyniósł 146.4 miljonów austr. szylingów.

Co do artykułów sprowadzanych przez Austrję z Polski, należy zastanowić się nad następującemi pozycjami (cyfry dotyczą pierwszego półrocza 1926 r.):

1. **Węgiel.** Konsumcja węgla krajowego i zagranicznego w pierwszym półroczu 1926 r. była pokaźnie zmniejszoną z powodu łagodnej zimy i redukcji zapotrzebowania przemysłu austrjackiego. W tym półroczu Austrja sprowadziła z zagranicy węgla 1.994.303 tonn, z tego sprowadziła z Polski: 1.317.148 tonn (w roku 1925 sprowadziła: 4.252.789 tonn węgla kamiennego; 505.483 tonn węgla brunatnego i 505.900 tonn koksu; produkcja krajowa dostarczyła 37.5 procent ogólnego zapotrzebowania).

2. **Zboże.** Austrja sprowadza z Polski zboże w nieznacznych ilościach. Importuje przeważnie z Węgier, Jugosławji i Ameryki. Co do polskiego zboża, to największe zainteresowanie istnieje dla jęczmienia, owsa oraz słodu. Import polskiego zboża do Austrji utrudniony jest z następujących przyczyn:

a) ceny są za wysokie i nie wytrzymują konkurencji węgierskiej;
b) polskie zboże, przybywające do Austrji jest nienależycie czyszczone i sposób sortowania wywołuje częste zatargi z kupcami austrjackimi;
c) umowy na dostawy zboża ze strony polskich dostawców są często niedotrzymane.

W pierwszej połowie 1926 roku Austrja sprowadziła:

a) Jęczmienia 312.127 mtr. ctr., z tego z Polski 77.447 mtr. ctr. (najwięcej z Czechosłowacji i Węgier; Polska zajmuje 4 miejsce).
b) Żyta 441.077 mtr. ctr., z tego z Polski 6.367 mtr. ctr. (najwięcej z Węgier).
c) Owsa 267.598 mtr. ctr., z tego z Polski 37.530 mtr. ctr. (najwięcej z Węgier).
d) Słodu 116.284 mtr. ctr., z tego z Polski 152 mtr. ctr. (najwięcej z Czechosłowacji).
e) Mączki kartoflanej 10.121 mtr. ctr., z tego z Polski 7.560 mtr. ctr.
f) Krochmalu 1.805 q, z tego z Polski 1.305 q.

3. **Przetwory ziemniaczane.** Płatki i grysik mają w Austrji ograniczone możliwości zbytu; pozatem wysokie cło austrjackie uniemożliwia sprowadzanie tych artykułów w większej ilości.

4. **Cukier.** Zapotrzebowanie cukru Austrja pokrywa w 65% własną produkcją, resztę dostarcza Czechosłowacja (Węgry dostarczają nieco do Styrji).

5. **Bydło.** Pomimo tego, że gatunek polskiego bydła jest dobry i ceny stosunkowo niskie, zbyt jego na rynku austrjackim jest niedostateczny. Panująca w niektórych dzielnicach choroba płucna zmusiła władze austrjackie do kierowania importowanego polskiego bydła na rynek kontumacyjny, przez co ceny na polskie bydło są niższe od cen bydła importowanego z innych państw.

W pierwszych 6 miesiącach 1926 roku sprowadziła Austrja: byków, wołów i krów 66.478 sztuk, z tego z Polski 13.599 sztuk (najwięcej z Węgier).

6. **Trzoda chlewna.** Najwięcej trzody chlewnej dostarcza Austrji rynek polski. Ostatnio, z powodów weterynaryjno-politycznych, import polskich świń do Austrji znacznie spadł i wskazanem jest, ażeby nasze czynniki rządowe przeprowadziły możliwie rychło modyfikację przepisów weterynaryjnych, celem podniesienia eksportu trzody chlewnej do Austrji. W roku 1925 prawie 75% ogółu polskiego eksportu nierogacizny skierowane było do Austrji (558.656 sztuk). W pierwszej połowie 1926 roku Austrja sprowadziła 435.164 sztuk świń, z tego z Polski 289.330 sztuk.

7. **Jaja.** Główną rolę na rynku austrjackim odgrywa import jaj z Polski i z Rosji Sowieckiej. Jaja rosyjskie są na rynku austrjackim lubiane ze względu na dobry gatunek, staranne sortowanie i opakowanie. W I półroczu 1926 r. sprowadzono 80.293 q jaj, z tego z Polski 18.494 q jaj (najwięcej z Węgier).

8. **Masło.** Austrja wyrabia masło w Styrji i Górnej Austrji, co nie pokrywa jednak zapotrzebowania krajowego. Masło sprowadza się przeważnie z Holandji i Danji. Z Polski sprowadza się mało, ponieważ polscy eksporterzy masła za mało

zajmują się rynkiem austrjackim. W pierwszej połowie roku 1926 sprowadziła Austrja 1.039,9 tonn masła, z tego z Polski 162,9 tonn (najwięcej z Holandji).

9. **Pierze.** Austrja sprowadza pierze przeważnie z Czechosłowacji i Węgier. Polska dostarcza minimalne ilości (w roku 1925 dostarczyła 34.800 kg.); przeszkodą ku temu jest dość wysoka cena polskiego pierza, która przekracza poziom cen rynku świata.

10. **Konopie.** Austrja sprowadza konopie przeważnie z Włoch, Węgier i Jugosławji; Polska dostarcza minimalne ilości, a to dlatego, że polskie konopie nie są dostatecznie suszone, mają złą barwę i z tego powodu nadają się tylko do najgrubszych wyrobów. To samo można powiedzieć o polskim eksporcie lnu.

11. **Nawozy sztuczne.** Większą część superfosfatów sprowadza Austrja z Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji i Włoch. Austrja konsumuje rocznie około 4.000 wagonów superfosfatu i około 3.000 wagonów mączki Thomasa, którą sprowadza z Francji i z Belgji. Handel nawozami sztucznemi znajduje się w rękach kilku bogatych w kapitał firm, które zakupują nawozy u zagranicznych syndykatów po cenach specjalnych.

Co do **spraw celnych,** Austrja posiada traktat handlowy największego uprzywilejowania i używa ulg celnych konwencyjnych według wykazu ogłoszonego w „Monitorze Polskim" z dn. 8 kwietnia 1926 r. przystosowanego do ostatniej noweli taryfy celnej. Powyższe cło wynosi 10—90 procent wartości towaru. Warunki płatności i kredyty na dostarczany towar są nader rozmaite; naogół panuje wielka lojalność i wystarczy nawet referencja znanej instytucji celem uzyskania kredytu handlowego na dłuższą metę. Naogół za produkty rolne i artykuły spożywcze uzyskuje się kredyt krótkoterminowy (1—3 miesięcy). Tranzakcje zawarte na giełdzie wiedeńskiej i na dostawę zboża płatne są z reguły za okazaniem wtórników listów przewozowych. W stosunku do Polski Austrja jako kraj tranzytowy odgrywa nader pokaźną rolę i statystyka wykazuje nam poważne już partje towarów polskich, reekspedjowanych przez Austrję. Z poważniejszych pozycyj tranzytowych warto nadmienić: węgiel (do Włoch, Jugosławji i Grecji); tekstylja (do krajów bałkańskich i Bliski Wschód); maszyny rolnicze (Bułgarja, Jugosławja, Grecja i Turcja); świece (kolonje francuskie i Egipt); jaj (Szwajcarja). W ostatnich czasach handel austrjacki idąc śladem handlu niemieckiego, zaczyna dążyć do nawiązania stosunków handlowych z Rosją Sowiecką.

Kazimierz Brunak.

MEMORJAŁ AUSTRJACKO-POLSKIEJ IZBY HANDLOWEJ W WIEDNIU W SPRAWIE PODNIESIENIA EKSPORTU NIEROGACIZNY I BYDŁA.

Zamieszczony poniżej memorjał, przesłany nam przez stałego korespondenta naszego w Wiedniu p. inż. K. Brunaka, ujmuje zagadnienia zmniejszenia się eksportu nierogacizny i bydła do Austrji pod kątem ostrości przepisów weterynaryjnych. Pragnąc możliwie wszechstronnie oświetlić tę ważną sprawę, Redakcja powróci do tego tematu w artykułach specjalnie jej poświęconych.

W rzędzie polskich naturalnych artykułów eksportowych nierogacizna zajmuje jedno z najpoczetniejszych miejsc; w r. 1925 wywóz trzody chlewnej stanowił 5½% ogólnego wywozu wartości 74 miljonów złotych, w pierwszym kwartale r. 1926 stosunek ten podniósł się do 6%, wartości 24 miljonów złotych, spadając w drugim kwartale r. 1926 do niespełna 4%, wartości 21 miljonów złotych. Wywóz ten skierowany jest prawie wyłącznie do Austrji i Czechosłowacji, z których pierwsza odbiera 70 do 90% całego wywozu, kryjąc w I-szem półroczu r. 1926 — 93% swego konsumu świń mięsnych (w r. 1925 nawet 98%).

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć dalsze bardzo poważne zmniejszenie naszych eksportów nierogacizny. Z ilości około 60 tysięcy sztuk miesięcznie w r. 1925 (a około 53.000 sztuk w pierwszych 6 miesiącach r. 1926) eksport spadł do ilości 35.000 sztuk na miesiąc, t. j. blisko o połowę, zmniejszając stronę czynną naszego bilansu handlowego o trzy i pół miljona złotych na miesiąc. Odpowiednio do zmniejszenia się kwoty ogólnego wywozu trzody chlewnej zmniejszyły się z natury rzeczy dowozy z Polski do Austrji. Z dostawcy zaopatrującego targi austrjackie, głównie wiedeński jeszcze w I-szem półroczu r. 1926 w 93% świń mięsnych, spadła Polska w II-giem półroczu do roli dostawcy w niespełna 50%. Ubytek w przywozach z Polski pokryły z łatwością kraje z nami konkurujące na tutejszym targu; przywozy z tych krajów wzrosły współmiernie do zmniejszenia się naszych importów:

Ogólny dowóz	Polska	Węgry	Rumunja	S. H. S.	Włochy	1926
54.084	39.226	1.429	6.517	5.645	1.267	lipiec
37.403	16.675	879	7.254	5.257	7.338	sierpień
37.999	13.918	1.095	3.855	7.441	11.690	wrzesień
43.850	18.583	1.703	2.996	11.824	8.040	październik
173.336	88.402	5.106	20.622	30.167	29.035	
174.783	158.192	2.128	11.918	540	—	w tym samym okresie 1925 r.
	— 69.790	+ 2.978	+ 8.704	+ 29.627	+ 29.035	różnica

Wykazany wyżej wzrost konkurencyjnych przywozów świń mięsnych zdołał zastąpić przywozy z Polski w zupełności, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że ceny wieprzowiny pozostały na poziomie I-go półrocza 1926 r.

Powyższe niezmiernie niepokojące okoliczności skłaniają Izbę do wniesienia bardzo usilnej prośby o jaknajrychlejsze przedsięwzięcie energicznych kroków zaradczych, których bezwzględna konieczność uzasadniona jest nietylko względami na interes naszego bilansu handlowego, ale i potrzebą utrzymania się przy naszym dawnym i naturalnym rynku zbytu dla nadwyżki naszej hodowli nierogacizny, który jeszcze przed wojną był głównym odbiorcą trzody pochodzącej z Małopolski. W latach przedwojennych dostarczała sama Małopolska około 40.000 sztuk świń miesięcznie, kryjąc z górą połowę konsumu w Wiedniu.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy upatrują koła fachowe w Polsce i w Austrji w prewencyjnej polityce weterynaryjnej, stosowanej obecnie wewnątrz kraju. Zastraszające szerzenie się chorób zakaźnych wśród bydła i nierogacizny uczyniło koniecznem zamknięcie większości województw dla ekspotów zagranicę Zgodna opinja kół fachowych kwalifikuje jednakże te zarządzenia jako zbyt daleko idące i to tak pod względem czasu trwania zamknięcia jak i co do jego terytorjalnego rozkładu.

To też organizacje krajowe domagają się bezustannie uchylenia zakazu eksportu żywego towaru z okolic, w których na skutek długotrwałego zamknięcia, choroby zakaźne już dawno musiały wygasnąć, wskazując na ogromne szkody, jakie obok innych wynikają z obecnego stanu rzeczy dla całej hodowli w kraju i dla połączonej z tem siły nabywczej ludności wiejskiej. W związku z tem należy podnieść niezrozumiałą okoliczność, że znaczna ilość województw i powiatów objęta jest zakazem eksportu zagranicę przy równoczesnej swobodzie wywozu wewnątrz kraju. W tem

świetle staje się zakaz eksportów niezrozumiały, bo jeżeli zakaz ten ma swoje uzasadnienie w istniejącej w danym obszarze chorobie zakaźnej, to wolność obrotu wewnątrz kraju może tylko przyczynić się do rozwleczenia chorób zakaźnych do obszarów dotychczas zdrowych. Jest rzeczą wysoce nieprawdopodobną, ażeby władze nie były świadome tego niebezpieczeństwa; wypada zatem przyjąć, że zakaz eksportu zagranicę nie zawsze ma swe uzasadnienie w istnieniu chorób zakaźnych. Radykalizm policji weterynaryjnej objawia się ponadto w zamykaniu całych województw do eksportu zagranicę, mimo, że w ich obrębie zaledwie kilka gmin dotkniętych jest chorobami; zarządzenia te stoją w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistą koniecznością. O ile chodzi o Austrję, to według praktyki tutejszych władz, mają do przywozu bydła i nierogacizny z Polski zastosowanie przepisy konwencyj weterynaryjnych zawartych przez Austrję z innemi krajami; ostatnio zawarta konwencja weterynaryjna między Austrją a Węgrami, która weszła w życie 14-go sierpnia 1926 r. postanawia w artykule 2-gim, że zaświadczenia sanitarne przy wywozie nierogacizny mają stwierdzać: „że w przeciągu ostatnich 40 dni poprzedzających wysyłkę żywego towaru ani w miejscu pochodzenia świń, ani też w gminach sąsiadujących z miejscem pochodzenia nie panowały żadne zarazy". Władze austrjackie stosują się w zupełności do tych zasad i sprecyzowały przepisy weterynaryjno-policyjne w reskrypcie L. 240.32 Związkowego Ministerstwa dla Rolnictwa i Leśnictwa z 14-go lipca 1926 r.; reskryptem tym przepisuje Ministerstwo austrjackie obok wymienionego powyżej 40-to dniowego terminu obowiązek stwierdzenia w zaświadczeniu weterynaryjnem, że w okręgu 20 km. od miejsca pochodzenia transportu nierogacizny nie zaobserwowano żadnej zaraźliwej choroby świń. Zupełnie analogiczne postanowienia zawiera konwencja weterynaryjna zawarta między Polską a Czechosłowacją, która 6-go b. m. weszła w życie. Okazuje się zatem, że zarządzenie weterynaryjne w kraju, odnoszące się do ograniczenia eksportu z powodu chorób zakaźnych, idą znacznie dalej, niż by to było z uwagi na istniejące umowy z krajami zagranicznemi lub na przyjętą w tych krajach praktykę wewnętrzną koniecznem.

Na podstawie powyższych wywodów uważa Izba za bezwarunkowo wskazane, ażeby istniejące wewnątrz kraju ostre zarządzenia weterynaryjne zostały odpowiednio złagodzone, a mianowicie.

I. Stwierdzenie choroby zakaźnej ma pociągać za sobą zamknięcie gminy, w której chorobę stwierdzono, oraz obszaru w promieniu 20 km. od gminy zakażonej, nie zaś całego województwa.

II. W miejscowościach, w których istnieje swoboda obrotu wewnątrz kraju, należy zakaz eksportu zagranicę uchylić z uwzględnieniem wyżej cytowanych ograniczeń.

Z kół fachowych informują nas, że w bardzo wielu powiatach, zamkniętych do eksportu, choroby zakaźne już zdawna wygasły; zdaniem informatorów dobrze ze stosunkami obznajmionych choroby zakaźne panują po dziś dzień tylko w niektórych powiatach. (Spis tych powiatów memorjał podaje w osobnym załączniku).

Rewizja naszej polityki weterynarjnej staje się z dnia na dzień konieczniejszą i, zdaniem naszej Izby, jest jednym z najważniejszych postulatów chwili obecnej; długotrwałe odcięcie ośrodków hodowli nierogacizny od rynków korzystnego zbytu wpływa ujemnie na intensywność hodowli w kraju, odbierając szerokim warstwom ludności wiejskiej znaczne korzyści związane z tą hodowlą. Również i utrzymanie aktywności bilansu handlowego zależy w znacznej mierze od podniesienia wywozu trzody do jej dawnej wysokości. Równocześnie jednak skreślony powyżej radykalizm może także i na przyszłość wyrządzić niepowetowane szkody przez zepchnięcie Polski do roli drugo- lub trzeciorzędnego dostawcy na rynku austrjackim; szczególnie w ostat-

nich czasach daje się zauważyć silna agitacja w austrjackich kołach włościańskich, zmierzająca do uprzywilejowania w konsumie wewnętrznym żywego bydła i nierogacizny pochodzenia krajowego. Austrjacki Minister Rolnictwa domaga się ze względu na trudne położenie austrjackich hodowców wprowadzenia monopolu handlu bydłem i ograniczenia przywozu z zagranicy. Wszystkie ugrupowania włościańskie żądają coraz energiczniej podniesienia stawek celnych na przywozy zagraniczne, a mające się odbyć w 1927 r. nowe wybory do parlamentu austrjackiego mogą przynieść w tej dziedzinie bardzo dla nas niekorzystne niespodzianki.

Ze względu zatem na istniejące niewątpliwie niebezpieczeństwo uważa Izba za konieczne:

I. przyspieszenie rewizji umowy polsko-austrjackiej i uzyskanie w toku tej rewizji unieruchomienia (zafiksowania) obecnych stawek konwencyjnych przy równoczesnem zapewnieniu wolności przywozu w ramach

II. konwencji weterynaryjnej, do której zawarcia należy jaknajenergiczniej dążyć

III. drogą ogólnej klauzuli najwyższego uprzywilejowania w **dziedzinie weterynaryjnej i handlu** polskim bydłem i nierogacizną w Austrji należy zabezpieczyć się przeciwko stosowaniu ewentualnie możliwych szykan, wzgl. niekorzystnego dla nas traktowania transportów pochodzenia polskiego przy sprzedaży na tutejszym rynku.

W tym związku pragnie Izba zwrócić pokrótce uwagę na niezdrowe stosunki panujące w dziedzinie handlu bydłem i nierogacizną w Polsce. Przypływ niepowołanych i niefachowych czynników do tego handlu wpłynął ujemnie na jakość dostarczonego towaru i na poprawność wywiązywania się z umów.

Wobec koniecznej potrzeby standaryzacji tranzakcji prosi Izba o łaskawe rozważenie sposobu odsunięcia tych żywiołów od akcji eksportowej, ewentualnie przez dopuszczenie do eksportu tylko większych i poważniejszych organizacji i firm (np. opłacających patent I i II kategorji).

W dziedzinie transportowej uważają zainteresowanie sfery przepis uzależniający refakcję taryfową, przewidzianą w taryfie kolejowej od dokonania wysyłki najmniej 200 wagonów miesięcznie przez jednego i tego samego nadawcę za poważne utrudnienie, ponieważ żaden nawet największy eksporter w Polsce nie może wykazać dokonania tak wielkiej wysyłki w jednym miesiącu. Interesenci obchodzą ten przepis w ten sposób, że łączą się celem dokonania wspólnej wysyłki przez wspólnego spedytora, który następnie dla całego transportu uzyskuje refakcję. Droga ta jest szkodliwem i zbytecznem podrożeniem kosztów transportu i czyni w efekcie tę dla eksportu bardzo ważną taryfę wyjątkową prawie że iluzoryczną. Izba uważa za bardzo wskazane

IV. uchylenie przepisu dokonania wysyłki 200 wagonów miesięcznie i wprowadzenie zniżki taryfowej dla wszystkich transportów żywego bydła i nierogacizny, skierowanych zagranicę.

W końcu należy podnieść, że formalności związane z wystaraniem się o zaświadczenie walutowe stanowią częstokroć bardzo poważne utrudnienie w obrotach i powodują opóźnienie wysyłki. Wobec tego pozwala sobie podpisana Izba zaproponować uproszczenie odnośnej manipulacji przez

V. powierzenie legitymowanym Zrzeszeniom eksporterów zaświadczeń walutowych do autonomicznego przydziału między członków na podstawie odpowiedniej gwarancji.

Z kwestją uregulowania stosunków w dziedzinie eksportu nierogacizny łączy się organicznie kwestja zniesienia utrudnień istniejących na tutejszym rynku przy przywozie żywego bydła rogatego z Polski. Obowiązujący obecnie przymus kierowania

bydła z Polski na targ kontumacyjny w Wiedniu jest zupełnie nieuzasadniony, a powoduje on dla polskich interesentów bardzo poważne szkody. Ceny na tym rynku notowane są z reguły niższe od cen na rynku wolnym, głównie dlatego, że ogół interesentów austrjackich koncentruje swoje zapotrzebowanie na odbywający się równocześnie z kontumacyjnym wolny targ. Wskutek tego zjawia się na rynku kontumacyjnym tylko drobna ilość interesentów, którym polscy sprzedawcy zdani są na łaskę i niełaskę.

VI. Ponieważ bydło rogate z Polski dowozi się do Czechosłowacji i Niemiec nie na targ kontumacyjny, ale na targ wolny, należy domagać się analogicznego traktowania polskich eksportów także i w Austrji; sprawie tej należałoby przy zawarciu umowy weterynaryjnej z Austrją poświęcić jaknajbaczniejszą uwagę.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Położenie na rynku pieniężnym w grudniu 1926. Sytuacja na rynku pieniężnym w grudniu w porównaniu z poprzedniemi miesiącami nie wykazała zmian poważniejszych.

Płynność gotówki była trochę mniejsza niż w listopadzie, a to z racji terminów płatności różnych zobowiązań per ultimo grudnia oraz podatków państwowych i komunalnych. Stopa % od zobowiązań wekslowych w złotych wynosiła 2—4% miesięcznie, a od dolarowych $1^1/_2$—$1^1/_3$ miesięcznie. Od pierwszorzędnych weksli kupieckich w większych ośrodkach gospodarczych płacono stopę % poniżej 2% miesięcznie. Wywiązywanie się z zobowiązań było naogół dobre: do protestu szedł głównie drugorzędny materjał wekslowy. Płatność weksli rolniczych zadawalniająca.

Obrót handlowy w grudniu był naogół słaby z wyjątkiem okresu przedświątecznego. Ożywienie to zresztą można było zaobserwować wyłącznie w handlu detalicznym, natomiast w handlu hurtowym żadnych większych zmian nie było.

Do dodatnich objawów zaliczyć należy wzrost zaufania ludności do banków, a to prawdopodobnie na skutek rewizyj przeprowadzonych przez urzędników Ministerstwa Skarbu i likwidacji instytucyj bankowych, których kapitał zakładowy nie osięgnął w dn. 1-go stycznia 1927 przewidzianej przez ustawę wysokości kapitału zakładowego. Świadczy o tem wzrost wkładów w bankach i kasach oszczędności, a zwłaszcza wkładów dolarowych.

Sytuacja na rynku dewiz i walut zagranicznych uległa dalszemu polepszeniu się. Podaż przewyższyła popyt, w rezultacie czego kursy utrzymały się przez cały miesiąc na tym samym mniej więcej poziomie. Obrót na Warszawskiej Giełdzie Dewizowej był nieco niższy w poprzednim miesiącu, wahając się w granicach 400—200 tys. dol. dziennie. Obroty te zmniejszyły się zwłaszcza na ultimo miesiąca, osiągając w dn. 31-go grudnia swój najniższy stan w miesiącu — 200 tys. dol. Najsilniejsze były one w ostatnich dwu tygodniach przed świętami Bożego Narodzenia, wynosząc zazwyczaj 350—400 tys. dziennie.

Oficjalny kurs dolara trzymał się niewzruszenie na poziomie 9 zł., tranzakcje notowano w Warszawie w dn. 1-go grudnia 8,99, a przez resztę miesiąca 8,98. Natomiast prywatny wahał się w granicach $9{,}00^3/_4$—8,98, pokrywając się w niektórych dniach z notowaniami oficjalnemi.

Przyczyną tej poprawy kursu krajowej waluty jest dalsza czynność bilansu płatniczego. Najlepiej świadczy o tem wzrost zapasu walut i dewiz netto w Banku

Polskim: w dn. 30. XI. wynosił on 106,9 milj. zł., 10. XII. — 113,5 milj. zł., 20. XII. — 120,5 milj. zł., a 31. XII. — 125,2 milj zł. Prawdopodobnie wskutek przypuszczalnej czynności bilansu płatniczego w grudniu, konjunktura walutowa będzie jeszcze przez czas pewien pomyślna.

Na rynku papierów wartościowych tendencja w grudniu była słaba i niejednolita. Zwyżkowały niektóre papiery procentowe, natomiast kursy akcyj kształtowały się bardzo niejednolicie, nie odbiegając naogół od notowań z listopada.

Przegląd ważniejszych pozycyj bilansowych centralnych instytucyj finansowych.

Bank Polski. Stan w dn. 20 grudnia 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 10-go tegoż miesiąca). Stan czynny: kruszec 136.152.384 (+ 90.976); waluty, dewizy i banki zagraniczne 157.684.987 (+ 12.463.289); różnica kursowa na kruszcu i walutach 116.148.536 (+ 6.105.845); polskie monety srebrne i bilon 22.659.962 (— 2.804.561); portfel wekslowy 307.150.661 (+ 2.034.880); pożyczki zabezpieczone zastawami 9.345.749 (+ 74.150); zaliczki reportowe 28.560.366 (+ 3.025.942); zdyskontowane papiery % 19.493.399 (+ 59.960); skupione papiery % 2.240.820 (— 135.474); dług Skarbu Państwa 25.000.000 (bez zmiany). Stan bierny: kapitał zakładowy i fundusz zapasowy — bez zmian; obieg biletów bankowych 556.567.330 (+ 5.614.330); rachunki żyrowe i in. zobowiązania 152.429.937 (+ 10.044.882); rachunki w walucie zagranicznej 15.327.885 (+ 3.214.755); zobowiązania reportowe 21.890.688 (+ 2.241.285).

Bank Gospodarstwa Krajowego. Stan w dniu 30-go listopada 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu z dn. 31-go października 1926). Stan czynny: kasa i sumy do dyspozycji 12.350.120 (+ 2.380.258); waluty zagraniczne 2.170.232 (— 357.398); papiery wartościowe własne 29.206.548 (— 54.491.989); weksle zdyskontowane 70.988.173 (+ 7.682.644); weksle protestowane 3.170.616 (— 95.963); pożyczki terminowe 30.194.095 (— 3.110.809); rachunki bieżące 221.739.477 (+ 1.540.655); banki „loro" 4.312.947 (+ 9.904); banki „nostro" 36.537.945 (— 2.620.840); pożyczki gotówkowe długotermin. 75.484.256 (+ 3.407.126); koszty handlowe 6.897.895 (+ 370.089); sumy przechodnie i różne 45.691.174 (— 5.657.113); pożyczki w listach zast. i obligacjach 168.653.379 (+ 1.078.428); gwarancje 150.270.029 (+ 13.553.338). Stan bierny: kapitały własne 40.252.970 (+ 1.771); lokaty Skarbu Państwa 206.900.346 (— 53.735.944); wkłady 187.120.019 (+ 18.778.187); redyskonto weksli 6.414.949 (— 6.390.127); banki „loro" 5.318.680 (+ 1.526.569); banki „nostro" 33.903.993 (+ 716.988); procenty i prowizje 17.832.632 (+ 2.045.822); sumy przechodnie i różne 47.052.543 (— 12.830.780); listy zast. i obligacje w obiegu 168.653.379 (+ 1.078.428).

Państwowy Bank Rolny. Stan w dn. 1-go grudnia 1926. (W nawiasach zmiany w porównaniu ze stanem w dniu 1-go listopada 1926). Stan czynny: kasa i sumy do dyspozycji 9.451.468 (+ 3.884.032); papiery wartościowe własne 208.648 (— 687.596); weksle zdyskontowane 15.859.839 (— 3.376.300); pożyczki terminowe 35.404.255 (— 379.248); pożyczki w listach zastawnych w zł. w złocie 3.327.600 (+ 522.470); banki 1.020.933 (— 1.277.849); majątki własne w parcelacji 9.297.505 (+ 276.328); dłużnicy za nabyte grunta 949.448 (— 51.543); dostawcy (zadatki) 7.220.174 (+ 3.335.825); fundusze administrowane 57.723.283 (+ 1.556.108); koszty handlowe 3.026.671 (+ 172.218). Stan bierny: kapitały własne 14.353.242 (+ 230.964); skarbowe lokaty terminowe 22.472.489 (— 396.629); wkłady 9.542.665 (— 371.216); redyskonto 1.010.632 (— 1.770.557); emisja 8% listów zast. w zł. w złocie 3.327.600 (+ 522.450); tymczasowe zobowiązania P. B. R. na listy zastawne 1.438.400 (— 3.800); wierzyciele z tytułu nabytych majątków 391.790 (— 585.979); zadatki wpłaty za nabyte grunta 1.677.060 (+ 75.564); dostawcy 3.742.904 (+ 109); Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej 5.780.139 (+ 1.00.219); sumy niewydysponowane funduszów administrowanych 5.538.991 (+ 867.248); procenty i prowizje 6.440.442 (+ 453.184).

Zaświadczenia walutowe Banku Polskiego. Bank Polski w listopadzie ub. r. wydał różnych zaświadczeń walutowych na sumę 39.716 tys. zł. w złocie. Z sumy tej przypadało (w tys.): na zboże 2.729, wrzewo nieobrobione 4.231, drzewo półobrobione 8.862, jaja 4.750, trzoda chlewna 5.419, inne artykuły 13.725. Zaświadczeń białych na eksport artykułów nieobciążonych obowiązkiem odprzedaży obcych walut Bankowi, wydano na 13.829 tys. zł. w złocie. Naogół w porównaniu z październikiem ub. r. suma wystawionych różnych zaświadczeń spadła w listopadzie o 2.272 tys. zł. w złocie, przyczem największy spadek wykazały zaświadczenie na wywóz zboża, które spadły z 6,5 milj. do 2,7 milj., drzewa nieobrobionego z 6,1 milj. na 4,2 milj. i jaj z 5,7 milj. na 4,8. milj. Suma zaś zaświadczeń białych utrzymała się w listopadzie na tym samym prawie poziomie co w poprzednim miesiącu (13.877 tys.). Powyższe dane nie obejmują eksportu przemysłów węglowego, hutniczego i chemicznego, na które zaświadczenia t. zw. zielone wystawiają same przedsiębiorstwa górnośląskie.

Banki akcyjne w liczbie 14 (których kapitał zakładowy wynosił w dniu 1. VII 1925 2,5 milj zł.) wykazały w końcu października ub. r. następujące pozycje bilansowe w tys. zł. (w nawiasach stan w końcu września ub. r.). Stan czynny: kasa i sumy do dyspozycji 11.439 (13.165), dyskonto 140.455 (137.828), pożyczki terminowe 5.872, otwarty kredyt: a) zabezpieczony 141.758 (139.171), b) niezabezpieczony 24.646 (23.166), Banki zagraniczne: a) Loro 561 (392), b) Nostro 19.129 (19.425). Stan bierny: wkłady terminowe 48.068 (45.272), wkłady bezterminowe 59.393 (59.191), salda kredytowe w rachunkach bieżących 80.437 (78.445), redyskonto i zastaw papierów 82.951 (77.659); Banki zagraniczne: a) Loro 4.454 (4.418), b) Nostro 38.639 (40.942).

Wkłady oszczędnościowe w kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych według stanu w dniu 31. X. 1926 przedstawiają się następująco (w tys. zł., w nawiasach stan w dn. 30. IX. 1926): P. K. O. 21.476 (20.700); kasy oszczędności 47.369 (45.523); spółdzielnie kredytowe 7.107 (7.150). Liczby te dotyczą 115 kas oszczędn. i 79 spółdzielni kredytowych.

B. Spółdzielczość:

Statystyka spółdzielni. W świeżo wydanym Kwartalniku Statystycznym, T. III, zeszyt 2, 1926 r. znajdujemy szereg ciekawych danych statystycznych, dotyczących ruchu spółdzielczego w r. 1924 i 1925. Cyfry te odnoszą się do spółdzielni należących w r. 1924 do Związków Rewizyjnych, które nadesłały dane do ogólnych zestawień związkowych oraz do spółdzielczych central gospodarczych z r. 1925. Pozwalamy sobie przytoczyć niżej ciekawsze liczby z tego źródła.

Liczba członków 4.822 spółdzielni:

Rodzaj spółdzielni	Członków razem	Rolników	Przemysł. rzemieślnik. i kupców	Robotników	Urzędników i woln. zaw.	Innych i niewiadomych
Spożywcze	665.271	138.737	11.358	322.059	78.494	114.623
Rolniczo-Handlowe . . .	239.933	179.146	872	—	537	59.378
Mleczarskie	24.186	23.990	—	—	—	196
Jajczarskie	31.491	29.266	—	—	—	2.225
Kredytowe	449.807	297.901	98.113	8.306	15.986	29.501
Różne	15.373	1.260	2.962	1.395	3.225	6.531
Ogółem .	1.426.061	670.300	113.305	331.760	98.242	212.454

Przeciętnie na jedną spółdzielnię przypada 393 członków. Na 1 spółdzielnię spożywczą przypada 554 członków, rolniczo-handlową — 606, jajczarską — 1.125, mleczarską — 118, kredytową — 301, różne — 196.

Bilans 411 spółdzielni rolniczo-handlowych. Stan czynny: gotówka 420.687, papiery i udziały 380.503, towary 7.924.935, banki (lokaty) 135.651, dłużnicy 5.225.696, ruchomości 1.159.039, nieruchomości 5.923.034, różne 331.846, straty 605.165; suma bilansowa 22.106.556. Stan bierny: udziały 2.978.715, fundusze zasobowe i specjalne 4.139.261, wkłady oszczędnościowe 190.329, banki 522.614, wierzyciele 13.046.194, różne 767,234, czysta nadwyżka 462.209. Obrót towarowy 57.879.855. Widzimy więc, że ogólny bilans spółdzielni rolniczo-handlowych zamknął się w r. 1924 przewyżką strat nad zyskami w sumie około 140 tys. zł.

Bilans 293 spółdzielni mleczarskich i jajczarskich. Stan czynny: gotówka 269.979, papiery i udziały 43.554, towary 150.362, banki (lokaty) 36.194, dłużnicy 188.718, ruchomości 404.656, nieruchomości 481.243, różne 71.934, straty 13.970; suma bilansowa 1.669.610. Stan bierny: udziały 353.471, fundusze zasobowe i specj. 456.727, wkłady oszczędnościowe 27.342, banki i wierzyciele 504.338, różne 193.230, czysta nadwyżka 125.502; obrót towarowy 16.127.776.

Bilans 2.412 spółdzielni kredytowych. Stan czynny: gotówka 2.353.652, papiery i udziały 2.242.810, towary 101.514, banki (lokaty) i dłużnicy 42.335.051, ruchomości i nieruchomości 11.336.152, różne 7.745.330, straty 123.663. Stan bierny: udziały 4.864.960, fundusze zasobowe i specj. 9.548.513, wkłady oszczędnościowe 19.120.850, banki, wierzyciele i różne 31.221.438, czysta nadwyżka 1.482.411.

Obroty towarowe hurtowni spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarskich, jajczarskich oraz hodowli i sprzedaży bydła (w złotych):

	1924	1925
Centrala Spółdz. Stowarzyszeń Roln.-Handl. w Warszawie	9.703.125	14.610.847
Centrala Spółdzielni Roln.-Handl. w Wilnie	406.158	500.517
Związek Ekonomiczny Spółdz. Kółek Roln. w Krakowie	8.459.476	10.957.266
Narodnaja Torhowla *) we Lwowie	1.141.218	2.080.040
Hurtownia Towarów *) Raiffeisena w Katowicach	—	994.891
Związek Spółdzielni Jajcz. i Mleczarskich w Warszawie	4.970.180	5.969.937
Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie	965.372	1.728.299
Związek Spółdzielni Jajczarskich „Jajo“ w Krakowie	1.672.154	1.348.854
Spółdzielczy Związek Jajczarski we Lwowie	304.900	534.489
Krajewyj Mołoczarskij Sojuz „Masłosojuz“ we Lwowie	220.969	860.394
Krajewyj Sojuz dla chowu i zbutu chudoby we Lwowie	116.648	399.982

C. Ustawodawstwo:

Państwowa Rada Rolnicza. Rozporządzenie Prezydenta z dn. 20. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 737) skreśla postanowienie zawarte w ustawie z dn. 17. III. 1925 r., mocą którego Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych winien zwołać zebranie plenarne Państwowej Rady Rolniczej conajmniej dwa razy do roku, a także na żądanie $^{1}/_{3}$ członków Rady.

Wobec tego zebranie plenarne Państwowej Rady Rolniczej będzie zwoływane przez Ministra Rolnictwa jedynie w miarę potrzeby.

Komisja Ankietowa badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany ustanowiona zostaje rozp. Prezydenta z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 741).

Komisja ma za zadanie badanie warunków i kosztów produkcji oraz wymiany w tych gałęziach gospodarstwa narodowego, które określi Rada Ministrów w drodze

*) Według stanu z dn. 30 czerwca danego roku.

rozporządzenia. Komisja przedstawi Rządowi wnioski, zmierzające do racjonalizacji produkcji i wymiany oraz obniżenia cen wytwarzanych dóbr gospodarczych.

Komisja Ankietowa składa się z przewodniczącego, z zastępcy i najwyżej 33 członków, powołanych przez Prezydenta na zasadzie uchwały Rady Ministrów. W skład Komisji wchodzi:

6 członków z pośród kandydatów, przedstawionych przez izby handlowe i przemysłowe oraz centralne organizacje przemysłu, górnictwa, handlu i finansów;

6 członków z pośród kandydatów, przedstawionych przez izby rolnicze oraz organizacje producentów rolnych;

2 członków z pośród kandydatów, przedstawionych przez centralne organizacje spółdzielcze;

6 członków z pośród teoretycznych i praktycznych znawców życia gospodarczego;

9 członków z pośród kandydatów, przedstawionych przez pracownicze związki zawodowe.

Prócz wymienionych Prezydent na zasadzie uchwały Rady Ministrów może powołać dalszych 4 członków, zaproponowanych przez Komisję Ankietową. Do badania poszczególnych zagadnień Komisja może tworzyć podkomisje.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Przepisy wykonawcze do ustawy o opłatach stemplowych z dn. 1. VII. 1926 r. zawiera rozp. Min. Sk. z dn. 20. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 123, poz. 713).

Taryfę celną uzupełnia rozp. Min. Sk., P. i H., Roln. i D. P. z dn. 30. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 124, poz. 716).

Normę zarobku robotnika, stanowiącą podstawę do obliczenia wkładek na rzecz funduszu bezrobocia ustanawia rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 6. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 124, poz. 717).

Uiszczanie podatków zbożem i węglem normuje rozp. Min. z dn. 9. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 124, poz. 720).

Prowizorjum budżetowe na czas od 1. X. do 31. XII. 1926 r. uzupełnia oraz — od 1. I. do 31. III. 1927 r. reguluje ustawa z dn. 18. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 125, poz. 725).

Tymczasowy układ handlowy pomiędzy Polską a St. Zj. A. Półn., Belgją, Danją, Szwajcarją i Holandją na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska rozciąga oświadczenie rządowe z dn. 30. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 125, poz. 729—30—1—2 i 3).

Traktat handlowy i nawigacyjny między Polską a Szwecją rozciąga na terytorjum Gdańska oświadczenie rządowe z dn. 30. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 126, poz. 736).

Ustawę o Państwowej Radzie Rolniczej zmienia rozp. Prezydenta z dn. 20. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 737).

Niektóre przepisy rozp. o reorganizacj Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 740).

Komisję Ankietową badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany ustanawia rozp. Prezydenta z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 741).

Organizację Państwowego Monopolu Tytoniowego normuje rozp. Min. Sk. z dn. 27. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 742).

Organizację Państwowego Monopolu Spirytusowego reguluje rozp. Min. Sk. z dn. 27. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 743).

Komisję Szacunkową dla ustalenia ceny wykupu przedmiotów, służących do wyrobu zapałek ustanawia rozp. Min. Sk. z dn. 29. XI. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 744).

Opłaty stemplowe od weksli normuje rozp. Min. Sk. z dn. 19. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 745).

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej zmienia rozp. Min.: Sk. i Spraw. z dn. 16. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 746).

Ulgę celną na saletrę wapniową wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., Roln. i D. P. z dn. 23. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 747).

Konwencję handlową między Polską a Jugosławją, Austrją, Turcją, Francją i Grecją rozciąga na terytorjum Gdańska oświadczenie rządowe z dn. 30. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 127, poz. 750—1—2—3—4).

Moc prawną rozporządzenia prasowego uchyla ustawa w dn. 15. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 128, poz. 755).

Koszty spirytusu, opłatę skarbową i cenę sprzedażną ustala rozp. Min. Sk. z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 128, poz. 765).

Stopę podatku przemysłowego dla niektórych przedsiębiorstw obniża rozp. Min. z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 128, poz. 766).

Zmianę taryfy, zawierającej podział miejscowości na klasy przewiduje rozp. Min. Sk. z dn. 9. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 128, poz. 768).

Ulgi celne ustala rozp. Min. Sk., Prz. i H., Roln. i D. P. z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 128, poz. 769).

Taryfę towarową kolei normalnotorowych zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 129, poz. 778).

Wydanie taryfy dla polsko-niemieckiej komunikacji towarowej normuje rozp. Min. Kom. z dn. 22. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 129, poz. 779).

Pobór 10% dodatku do podatków regeluje rozp. Min. Sk. z dn. 27. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 130, poz. 780).

Opłaty za kontrolę stałą nad nieurzędowemi składami celnemi ustala rozp. Min. Sk. z dn. 27. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 130, poz. 781).

Zniżkę taryfową dla węgla kamiennego w komunikacji polsko-jugosłowiańskiej wprowadza rozp. Min. Kom. z dn. 29. XII. 1926 r. (D. U. R. P. Nr. 130, poz. 782).

D. Polityka handlowa:

Zmiany w taryfie towarowej P. K. P. W numerze 116 Dziennika Ustaw poz. 675 podane jest rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 18 listopada 1926 o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych. Rozporządzenie to wprowadza nieznaczne zmiany dotyczące II części taryfy towarowej — „Postanowienia taryfowe", oraz w III części — „Nomenklatura i klasyfikacja towarów". Natomiast część IV taryfy towarowej — „Tabela opłat przewozowych" zawierająca stawki przewozowe otrzymała nowe brzmienie według załącznika Nr. 1 podanego w wymienionym Dzienniku Ustaw w całości. Uległa również zmianom część V taryfy towarowej pod tytułem: „Taryfy wyjątkowe" z pośród których wymienić należy zmiany w taryfie wyjątkowej Nr. 24 na przewóz buraków, Nr. 25 na przewóz soli potasowej, w taryfie III na wywóz płatków ziemniaczanych, w taryfie VI na przewóz olejów, w taryfie VII na wywóz cukru, VIII na wywóz melasy, IX na wywóz spirytusu, XII na wywóz jaj i wreszcie w taryfie XLIV na wywóz mąki żytniej. Zmiany powyższe zaczęły obowiązywać z dniem 1 grudnia z. r.

Zmiana taryfy przewozowej na mąkę. Od początku roku bieżącego zmieniono taryfę przewozową na mąkę. Nowa taryfa obniża nieznacznie koszty przewozu mąki według następującego klucza. Do 100 kilometrów przewóz mąki obliczany jest według stawek V klasy taryfy towarowej. Od 101—280 kilometrów według V klasy mniej 5% zniżki. Od 281—300 kilometrów oblicza się transport mąki według jednakowej opłaty po 303 grosze za każde 100 kg. Od 301—450 kilometrów według klasy V mniej 10% zniżki, a od 500 kilometrów począwszy — według klasy V mniej 15% zniżki.

W ten sposób obecny koszt przewozu mąki w porównaniu do kosztu przewozu zboża, które opłaca stawki klasy VI taryfy towarowej i w porównaniu do tego co kosztował przewóz mąki w grudniu z. r., przedstawia się następująco:

Stawki przewozowe na mąkę i zboże od 100 kg.

Dystans w kilometrach	V. klasa na mąkę, wg. taryfy towarowej na 1. XII. 1926 r.	Nowa taryfa na mąkę od dnia 1. I. 1927 r.		VI klasa na zboże wg. taryfy towarowej na 1. I. 1927 r.	Różnica między kosztem przewozu zboża i mąki od 1. I. 1927 r.	
	gr.		gr.	gr.	gr.	%
100	130	do 100 klmtr. V. kl.	130	110	20	18.18
150	183	101—280 klmtr. V. kl. mniej 5%	174	145	29	20.00
200	235		223	180	43	23.88
250	283		269	210	59	28.09
300	330	281—300 klmtr. jednak. opł. 303 gr.	303	240	63	26.25
350	365	301—450 klmtr. V. kl. mniej 10%	329	267	62	23.22
400	400		360	293	67	22,86
450	433		390	317	73	23.02
500	465	451—500 klmtr. jednak. opł. 395 gr.	395	340	55	16.17
550	493	od 500 klmtr. V kl. mniej 15%	419	360	59	16.38
600	520		442	380	62	16.31
650	548		466	400	66	16.50
700	575		489	420	69	16.42
750	603		513	440	73	16 59
800	630		536	460	76	16.52
850	658		559	480	79	16.45
900	685		582	500	82	16.40
950	713		606	520	86	16.53
1000	740		929	540	89	16.48
1200	850		722	620	102	16.45

E. Przemysł rolny:

Spożycie cukru w listopadzie r. z. wyniosło 34.165 tonn w wartości kryształu białego. Przewyższa ono spożycie z ten sam miesiąc w r. 1925 (21.400 t.) o blisko 60% i jest najwyższem spożyciem miesięcznem, notowanem dotychczas w Polsce po wojnie.

Nowe'izacja ustawy antialkoholowej. Dnia 12 listopada delegaci izb przemysłowo-handlowych (Lwów, Poznań) oraz zawodowych związków restauratorów, wytwórców napojów alkoholowych i zawodów pokrewnych Wielkopolski i Pomorza, Małopolski oraz z Kongresówki zabiegali u pp. Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych o znowelizowanie ustawy antialkoholowej oraz odroczenie wprowadzenia w życie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesyj spirytusowych. Delegacja stwierdziła, że wymienione wyżej władze mają zamiar złagodzić wspomniane ustawy drogą nowelizacji ustawy antialkoholowej w kierunku wprowadzenia zasady automatycznego ograniczenia miejsca sprzedaży (przez śmierć, likwidację dobrowolną i t. p.) zwiększenia ich ilości oraz dozwolenia z pewnemi ograniczeniami wyszynku w niedzielę i dni świąteczne jak również odroczenia końcowego terminu rewizji koncesyj o dalsze półtora roku.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Import bekonów do Anglji. Bekony stanowią w Wielkiej Brytanji jeden z podstawowych artykułów żywnościowych, ponieważ zaś produkcja krajowa pokrywa za-

ledwie nieznaczną część ogólnego zapotrzebowania, przeto rynek angielski uzależniony jest w dużym stopniu od przywozu bekonów z zagranicy. Głównymi dostawcami bekonów są: Danja, Stany Zjednoczone, Kanada, Irlandja oraz szereg krajów kontynentu Europy, które ze względu na dobre konjunktury eksportu zapoczątkowały w ostatnich latach, względnie rozwinęły wywóz artykułu tego do Wielkiej Brytanji. Do takich państw należą: Polska, Estonja, Holandja, Łotwa, Szwecja i t. d.

Przywóz bekonów do Wielkiej Brytanji kształtował się w ciągu ostatnich lat następująco:

	Ogółem	z Danji	ze Stanów Zjed.	z Irlandji	z Kanady	z innych państw
	w centnarach angielskich (50,8 kg.):					
1923	7.793.150	3.530.561	2.828.662	308.269	834.284	291.374
1924	7.873.377	3.987.160	1.833.824	595.400	1.191.044	265.940
1925	7.486.620	3.738.834	1.490.394	461.548	1.266.861	528.983
8 mies. 1926	4.745.355	2.317.609	860.795	267.902	594.991	704.058
	w funtach sterlingach:					
1923	38.178.535	19.636.164	11.509.263	1.661.481	3.846.568	1.525.059
1924	37.388.638	20.314.125	7.164.916	3.157.375	5.484.194	1.268.028
1925	42.239.817	22.163.854	7.472.307	2.924.601	6.843.787	2.835.268
8 mies. 1926	28.035.533	14.427.468	4.585.957	1.761.425	3.526.027	3.734.656

Przywozem bekonów do Wielkiej Brytanji zajmują się prawie wyłącznie firmy t. zw. brokerów żywnościowych (Produce brokers), które też regulują ceny rynkowe w zależności od podaży, sezonu i jakości towaru. Z rąk brokerów bekony przechodzą do składników hurtowych, ci zaś z kolei dostarczają je detalistom. Tylko nieznaczna część hurtowników ma bezpośrednie stosunki z eksporterami państw zagranicznych.

Z powodu znacznej rozbieżności w sposobach przygotowania bekonów w krajach, w których przemysł ten jest stosunkowo nowy, jak również z powodu wyjątkowo pomyślnych warunków, jakie wytworzyły się w ciągu ostatnich paru lat na rynku angielskim dla zbytu bekonów, przywożonych z zagranicy, w krajach tych powstał szereg bekoniarni eksportowych, obliczonych raczej na szybkość produkcji, niż na utrzymanie jakości produktu na właściwym poziomie. Na rynek angielski zaczęły przybywać bekony, nieodpowiadające wymaganiom tego rynku, co spowodowało znaczne obniżenie ich ceny. Ceny bekonów kształtowały się w ciągu ostatnich miesięcy następująco (w szylingach za centnar angielski „hundredweight“ = 50.8 klg):

Gatunek	20 sierpnia	3 września	17 września	1 października
Angielskie Wiltshire	146—154	146—154	140—148	136—140
Irlandzkie zielone	135—140	142—146	134—138	124—132
Amerykańskie zielone	132—134	128—130	132—134	132—134
Kanadyjskie zielone	116—120	116—120	104—110	104—112
Duńskie zielone	132—137	125—132	119—125	124—129
Holenderskie zielone	107—118	107—118	106—115	104—114
Szwedzkie zielone	110—120	112—118	106—116	108—118
Polskie *) zielone	95—100	90—100	90—110	90—100
Łotewskie *) zielone	95—105	95—105	90—105	95—105
Estońskie *) zielone	100—115	100—115	100—115	100—115

Bekony z Polski tak jak z szeregu innych krajów, przywożone są do Anglji w stanie „zielonym“, t. j. były poddane przed wysyłką, stosownie do wymagań władz

*) Ceny przeciętne, osiągane nominalnie.

angielskich, procesowi solenia. Po wyładowaniu bekony są myte, poczem suszone i w takim stanie dopiero dostają się do rąk hurtowników.

Opinja angielska wyraża się naogół przychylnie o bekonach importowanych z Polski. Są one jednakże często zbyt „miękkie“ i wtedy, zwłaszcza w okresie letnim, nie odpowiadają wymaganiom rynku. (Przem. i Hand. 49.)

Austrja.

Młyny spółdzielcze. Austrjackie „magazyny spółdzielcze“ zakupiły w ostatnich latach większą ilość młynów celem przemiału zboża na mąkę i otręby dla swych członków oraz dostarczenia na rynek mąki z przemiału zboża swych członków. Doświadczenie z młynami zrobione przez te spółdzielnie naogół przyniosło pomyślne rezultaty. Natomiast młyny spółdzielcze, które zajmowały się tylko mieleniem, a następnie sprzedażą na zewnątrz mąki uzyskanej z przemiału zboża swych członków nie umiały wytrzymać konkurencji z prywatnymi przedsiębiorcami, którzy dzięki większej ruchliwości i umiejętności przystosowania się do konjunktury, potrafili przyciągnąć do siebie większą część klijenteli. Dlatego też ta druga kategorja spółdzielni młynarskich rozwija się bardzo słabo, co winno być wskazówką dla innych krajów, jak należy prowadzić tego rodzaju przedsiębiorstwa.

(„Revue Internation. des Inst. Economiques et Sociales“. 1926. Nr. 3, str. 460.)

Belgja.

Eksport kartofli do Francji. Z powodu tegorocznego nieurodzaju na kartofle eksport ich został ograniczony. Wywóz kartofli do sadzenia do Francji w skrzynkach około 34 kg. brutto dozwolony jest tylko pod tym warunkiem, że eksporter zobowiąże się do sprowadzenia w przeciągu dwóch miesięcy od daty wywozu przez ten sam punkt graniczny podwójnej ilości ziemnaków, którą wywiózł. W tym celu eksporter obowiązany jest przy eksporcie złożyć odpowiednią kaucję. Rozporządzenie to nie ogranicza więc wywozu sadzeniaków, lecz ma na celu wstrzymanie wywozu kartofli jadalnych i fabrycznych z obawy, by ich nie zabrakło dla potrzeb konsumcji wewnętrznej.

Estonja.

Kontrola nad wywozem mięsa i przetworów mięsnych w Estonji. W „Deutsches Handels Archiv“ z 1 grudnia 1926 znajdujemy rozporządzenie rządu estońskiego w sprawie kontroli nad wywozem mięsa i przetworów mięsnych z Estonji.

Rozporządzenie to datowane z 6 lutego 1924 (Riigi Teataja No 27/28 z 1924 i No 59 z 20 lipca 1926) zawiera upoważnienie Ministra Rolnictwa do wyznaczania stacyj kolejowych i portów morskich, przez które eksport mięsa i przetworów mięsnych będzie dozwolony.

Eksportowane może być tylko mięso pochodzące z rzeźni, które otrzymały od władz weterynaryjnych odpowiednie pozwolenie uboju. Przyczem mięso winno być w stanie świeżym lub solonym, wędzonym lub zabezpieczone od zepsucia w inny prawem dozwolony sposób. Konserwowanie mięsa i jego przetworów może być dokonywane tylko przy pomocy soli, saletry i cukru.

Jeżeli eksport następuje do kraju, w którym obowiązują specjalne przepisy, dotyczące importowanego mięsa i jego przetworów, wówczas lekarz weterynarji obowiązany jest obserwować te przepisy zarówno przy oględzinach, jak przy przykładaniu stempla. Tekstu odpowiednich przepisów zagranicznych dostarczają weterynarzom ich władze centralne.

Wolno jest wywozić tylko takie mięso, które zgodnie z przepisami, obowiązującemi rzeźnie, i zgodnie z przepisami kontroli mięsnej uznane zostało za całkowicie zdatne dla konsumcji ludzkiej i jako takie ostemplowane. Lekarz weterynarji może zabronić wywozu mięsa, które, chociaż w rzeźni ostemplowane, później, na skutek nie-

odpowiedniego przechowywania zmieniło wygląd, uległo zepsuciu lub pochodzi ze starych, chudych lub źle rozwiniętych zwierząt, lub wreszcie jeżeli zostało odrzucone wskutek uszkodzeń.

W dalszym ciągu rozporządzenie to zawiera dokładny i szczegółowy opis znaków, przeznaczonych do stemplowania solonego mięsa wieprzowego (Bacon), różniczkując cechowanie dla bekonów, pochodzących od trzody estońskiej, od bekonów pochodzenia rosyjskiego.

Wywóz przetworów mięsnych dozwolony jest wyłącznie fabrykom, pozostającym pod kontrolą lekarzy, wyznaczonych przez centralne władze weterynaryjne.

W dalszym ciągu rozporządzenie to omawia szczegółowo sposób znakowania mięsa eksportowanego, podaje dokładne dane, dotyczące koloru, rozmiarów, kształtu, tekstu i zamieszczenia znaków wywozowych na opakowaniu i przytaczając tekst świadectwa weterynaryjnego.

Urzędnicy celni mają za obowiązek sprawdzanie, czy wszystkim wymogom rozporządzenia powyższego uczyniono zadość, pozostawiając im ponadto prawo ingerencji w razie, gdyby wygląd towaru nie odpowiadał treści świadectwa wywozowego. O ile nie nasuwają się kwestje sporne, władze celne winny zoaptrzyć świadectwo wywozowe znakiem, stwierdzającem, że było ono im przedstawione.

Wszelkie spory między eksporterami a kontrolującemi mięso lekarzami będą rozstrzygane przez centralne władze weterynaryjne.

Francja.

Francuska taryfa celna i jej podwyżka. Francuska taryfa celna z 1910 roku była zmienianą podczas wojny światowej przez rząd francuski na mocy pełnomocnictwa, udzielonego przez parlament francuski ustawą z 6 maja 1916 roku. Na mocy ustawy tej wprowadzono do końca 1922 roku do taryfy francuskiej cały szereg zmian, które polegały głównie na wprowadzeniu zakazów przywozu i wogóle reglamentacji przywozu, wywołanej odcięciem i unieruchomieniem najbardziej uprzemysłowionych okolic Francji oraz obawą przed wywozem kapitału.

Po ukończeniu wojny zniesiono w znacznym stopniu reglamentacje, i wówczas okazało się, że powojenna dewaluacja pieniężna, zwłaszcza krajów europejskich, wytworzyła bardzo niedogodne warunki dla rozwoju przemysłu francuskiego i dla bilansu płatniczego Francji. Zaczęto wtedy podnosić wysokość stawek celnych za pomocą mnożników, nie starając się jednak zwaloryzować całej taryfy celnej do poziomu z 1914 roku. W ten sposób przy pomocy 65 dekretów rząd francuski podniósł przeszło 3200 pozycyj, przyczem podniesiono taryfę celną o 300%, nadając jej mnożniki dość wysoko chroniące przemysł francuski przed konkurencją zagraniczną.

Ponieważ jednak zbyt częste zmiany taryfy celnej zaczęły szkodzić życiu gospodarczemu Francji, przeto w końcu 1922 roku unieważniono ustawę z 6 maja 1916 roku i odkąd francuska taryfa celna mogła ulegać zmianom tylko na mocy uchwał parlamentu.

Od tej chwili taryfa francuska przez przeszło 3 lata nie ulegała zmianom, aż w końcu bierność bilansu handlowego zmusiła rząd francuski do podjęcia ogólnej jej rewizji. Prace jednak nad tą reformą ciągnęły się tak powoli z powodu głównie różnic w zasadniczych sprawach, jak naprzykład wprowadzenie ceł płatnych w złocie, czy też podnoszonych przy pomocy pewnego systemu mnożników, że rząd francuski postanowił nie czekać na ukończenie prac nad reformą taryfy celnej, a podnieść cła natychmiast.

W tym celu wprowadzono 6 kwietnia 1926 ogólną podwyżkę o 30% wszystkich stawek francuskiej taryfy celnej, prócz kilku wyjątków ustanowionych dla tytuniu, kilku gatunków papieru i celulozy (pozycje 109, 461, 168). Wyjątek uczyniono również dla niemieckich świadczeń reparacyjnych, przywożonych do Francji pod specjalną kontrolą i zgodnie z dekretem z 28 lipca 1922 roku. Nieco później dekretem z 6 lipca

przywrócono zawieszone podczas wojny światowej cła na niektóre artykuły spożywcze, jak: bydło, mięso świeże, jaja i t. d. (patrz „Rolnik Ekonomista“ Nr. 17, str. 533), do których również zastosowano 30%-wą zwyżkę. Ta ostatnia zmiana szczególniej obchodzi rolnictwo polskie, którego artykuły produkcji zwierzęcej poczęto wywozić do Francji.

Na tem nie zakończyła się jednak akcja rządu francuskiego w dążeniu do podwyższenia taryfy celnej. Nadal bierny bilans handlowy wkrótce zmusił rząd francuski do podwyższenia taryfy celnej o nowe 30% w dniu 14 sierpnia 1926. Od drugiej podwyżki uwolnione zostało kilkanaście pozycyj francuskiej taryfy celnej, między innemi: celuloza (z poz. 168), niektóre przetwory mięsne (z poz. 17 bis), pewne gatunki serów (z poz. 36), pszenica, orkisz i mieszanki pszenicy w ziarnie (z poz. 68), żyto w ziarnie (z poz. 71), strączkowe (z poz. 80), kartofle (z poz. 83). Pozatem od drugiej podwyżki wyłączone są również artykuły przywożone z Niemiec na podstawie umów reparacyjnych, jako świadczenia w naturze, zgodnie z dekretem z 28 lipca 1922.

Tak przedstawiają się w ogólnym zarysie najnowsze zmiany obowiązującej obecnie francuskiej taryfy celnej. Niezależnie od nich prowadzone są we Francji w dalszym ciągu prace nad ogólną reformą taryfy celnej.

Italja.

L'Opera Nazionale per i Combattenti, to potężna instytucja o charakterze oficjalnym, zadaniem której jest rozwój sił wytwórczych kraju na drodze stwarzania odpowiednich warsztatów pracy dla b. uczestników wielkiej wojny. Organizacja ta została powołana do życia na podstawie dekretu z dn. 10-go grudnia 1917 nr. 1970 jako osoba prawna z kapitałem zakładowym 300 milj. lirów, który podniesiono później do 350 milj. lirów. Działalność „l'Opera Nazionale“ obejmuje niemal wszystkie gałęzie życia gospodarczego, lecz najintensywniejsza jest ona w dziedzinie rolnictwa. Dzięki darowiznom korony, państwa, wywłaszczeniu oraz nabyciu z wolnej ręki instytucja ta skupiła w swem ręku poważny zapas ziemi, wynoszący 51.600 ha. Grunta te są czasowo wydzierżawiane b. uczestnikom wojny, ewentualnie z obowiązkiem przeprowadzenia meljoracyj i prawem nabycia na własność.

O ile ziemie te nie nadają się do uprawy, „l'Opera Nazionale“ przeprowadza meljoracje na swój rachunek i to bezpośrednio lub przy pomocy organizacyj b. uczestników wojny. Z chwilą, gdy grunta te są zdatne do uprawy, oddaje się je w dzierżawę lub sprzedaje b. kombatantom. W ten sposób około 17.500 uczestników w. wojny dzięki akcji „l'Opera Nazionale“ zostało osadzonych na roli.

Omawiana instytucja rozwija pozatem szeroką działalność wychowawczą, przygotowując żołnierzy w. wojny do zdobycia wiedzy zawodowej. Stąd też w dziedzinie rolnictwa organizuje ona specjalne kursy, bibljoteki, pokazy kinematograficzne i t. p.

Wreszcie „l'Opera Nazionale“ udziela b. kombatantom poważnej pomocy kredytowej, z której skorzystało dotychczas około 400.000 osób.

Węgry.

Wyniki reformy rolnej. Węgierską ustawę o reformie rolnej, uchwaloną w roku 1920 zaczęto wprowadzać w życie poczynając od czerwca 1921. Od czasu tego aż po dzień 16-go listopada 1925 założono 168.263 gospodarstw i rozdzielono 845.567 morgów ziemi pomiędzy drobne i karłowate gospodarstwa rolne. W 630 gminach przelano na rzecz drobnych gospodarzy 123.783 morgów gruntów dzierżawnych. Wywłaszczenie właściciele ziemscy otrzymują całkowite wynagrodzenie w formie listów zastawnych. Na poczet tych listów nabywcy parcelowanych gruntów wnoszą raty amortyzacyjne i odsetki. Umorzenie listów następuje w terminie 30—50 lat. W obecnej chwili reforma rolna na Węgrzech jest na ukończeniu i przymusowe wywłaszczenia nie są już przewidywane.

Z. S. S. R.

Kampanja cukrownicza 1926/27 r. Według danych „Sacharotrustu“, skupiającego w sobie cały prawie sowiecki przemysł cukrowniczy, ogólna ilość buraków cukrowych, która ma być przerobiona w r. 1926/27 w cukrowniach Sacharotrustu, nie licząc kilku wydzierżawionych cukrowni, wyniesie do 59.262 tys. ctr. metr. — a więc o 20% mniej, niż w roku minionym. Pod względem zawartości cukru buraki tegoroczne przewyższają zarówno zbiory z r. 1914, jak i z r. 1925. Przeciętny % zawartości cukru wynosi około 17,3, — podczas gdy w roku ubiegłym stanowił on 16,34.

Praca cukrowni odbywa się normalnie. Wydajność ich osiąga prawie przedwojenne normy. Do 27/XI uruchomiono już 149 cukrowni, które zdołały przerobić 36.550 tys. ctr. mtr., 10 cukrowni już zakończyło całkowicie tegoroczną kampanję. Przewidywana produkcja tegoroczna wyniesie o 8 mil. pudów cukru mniej, niż w roku ubiegłym.

Z rafineryj w r. 1926/27 uruchomionych będzie ogółem 15, podczas gdy w roku ubiegłym pracowało ich 17. Ogólna produkcja rafinady powinna wynieść 4.759 tys. ctr. metr. (29 mil. pudów), podczas gdy w roku minionym doszła ona do 4.490 tys. ctr. metr. (27,4 mil. pudów) .

(„Ekonomiczieskaja Żizń“, Nr. 279 z dn. 2. XII. 26.)

Wyniki kampanji w cukrowniach-rafinerjach za r. 1925/26.

(na podst. „Jeżiemiesiacznyj statisticzieskij biulletien“, czerwiec 1926 rok).

Cukrownie	Początek kampanji	Koniec kampanji	Ilość robotników	Rozpuszczono kryształu w ctr. mtr.	Uzyskano rafinady w mtr. ctr.	Wartość ogólna[1]) Według cen obecnych w czerw. rb.	Wartość ogólna[1]) Według cen przedwojen. z 1912, w zł rb.
11 rafineryj Ukraińskich	20/IX.	29/IV	17 148	3 319 922	3 251 277	133 952 606	61 481 645
6 rafineryj na obszarze R. S. F. S. R.	14/X.	30/IV	7 725	1 264 167	1 238 738	51 036 005	23 424 535
Razem w Z. S. S. R.	20/IV.	30/IV	24 873	4 584 089	4 490 015	184 988 611	84 906 180

Wyniki kampanji cukrowniczej w r. 1925/26.

(na podst. „Jeżiemiesiacznyj statisticzieskij biulletien“, kwiecień 1926).

Cukrownie	Ilość pracujących cukrowni	Przeciętny czas trwania kamp. w dobach: z przerwami	Przeciętny czas trwania kamp. w dobach: bez przerw	Ilość przetworzonych buraków w ctr.	Wyprodukowano: Białego cukru w ctr.	Wyprodukowano: Innych prod. cukru w przeliczeniu na biały cukier w ctr	Wyprodukowano: Melasy w tonnach	Wartość produkcji brutto w tys. rb. według cen: obecnych	Wartość produkcji brutto w tys. rb. według cen: przedwojen
Cukrownie panstw. w administr „Saharotrustów“ . .	129	103,2	98,5	74 428 710	9 691 388	108 223	300 759	303 385	141 256
Cukrownie wydzierżawione	15	100,2	96,6	6 683 630	887 [illegible]92	8 776	23 315	27 639	12 865
Ogółem w Z.S.S.R. w 1925/26 . . .	144	102,9	98,3	81 112 340	10 578 680	116 999	324 074	331 024	154 121
Ogółem w Z.S.S.R. w 1924/25 . . .	124	52,65	—	32 541 572	4 510 457	—	1 197	140 497	65 399

[1]) Wartość obliczona według cen rafinady bez potrącenia akcyzy i wartości przetworzonego kryształu.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Stefan Królikowski. Uwagi do programu gospodarczego w ro'nictwie. „Przemysł i Handel", nr. 1 z dnia 1-go stycznia 1927.

Autor, mówiąc o przyczynach braku programu w naszej polityce rolnej, wskazuje na to, że na przeszkodzie temu stoją m. in. także różnorodne organizacje zawodowe, przedstawiające poszczególne grupy interesów rolniczych. Abstynencja tych sfer od nakreślenia planu w polityce rolnej motywuje się tem, że „wyraźny program gospodarczy skaże niewątpliwie wiele tych warsztatów, jeśli nie na zupełne zniszczenie, to w każdym razie na bardzo ciężkie warunki pracy". Wobec tego „słusznem jest, aby program gospodarczy opracowany był przez Rząd, któremu autorytet pozwoli liczyć się li tylko z dobrem ogółu, podporządkowując mu interesy jednostek". Ustalenie planu rozwoju naszego rolnictwa jest kwestją nie tylko gospodarczą, lecz także społeczną. Punktem bowiem wyjścia przy opracowywaniu tego planu winno być zatrudnienie niezużytkowanych rąk roboczych na wsi. „To zagadnienie zatrudnienia miljonów rąk roboczych, marniejących bezużytecznie na wsi, winno być jednym z decydujących czynników przy ustalaniu programu gospodarczego." Dlatego też przedewszystkiem należy uwzględniać te czynniki produkcji, które są najtańsze i najmniej potrzebują kapitału, tak drogiego u nas w chwili obecnej, a za to stwarzają „korzystne konjunktury dla inwestowania pracy w rolnictwie". Dotyczy to nie tylko produkcji zwierzęcej, lecz także niektórych działów produkcji roślinnej, jak uprawy okopowych, warzyw itp. Niezależnie od tego należy popierać także działy wytwórczości, „które są mniej związane z rozmiarami warsztatów rolnych", jak sadownictwo, warzywnictwo, pszczelarstwo itp.

Witold Hoyer. Rejestrowy zastaw rolniczy. „Przemysł i Handel", nr. 1 z dnia 1 stycznia 1927. W artykule tym wskazuje się na potrzebę wprowadzenia u nas dogodnej formy krótkoterminowego kredytu rolniczego. Najodpowiedniejszą formą taką byłby zastaw ruchomości gospodarstwa wiejskiego. Są trzy formy takiego zastawu: 1) zastaw ręczny, 2) zastaw w elewatorze z wydaniem warrantu i 3) zastaw rejestrowy, polegający na pozostawieniu przedmiotu zastawu w ręku dłużnika i wpisania umowy o zastaw do rejestru sądowego. „Wobec tego, że zarówno zastaw ręczny, jak i zastaw warrantowy są dla rolnictwa polskiego bardzo trudne do wyzyskania, należy zastanowić się nad trzecią formą zastawu, mianowicie nad zastawem rejestrowym". Dalej autor omawia, jaką winna być przyszła polska ustawa w tym względzie. Najodpowiedniejszym wzorem dla niej byłaby ustawa francuska, przewidująca wydawanie dłużnikowi „warrantów rolnych", zabezpieczonych zastawem przedmiotów znajdujących się u niego na przechowaniu [1]). Warranty rolne z jednej strony mogą się stać dogodnym środkiem dla lokaty oszczędności, z drugiej — podkładem emisji Banku Polskiego. „Przyszła polska ustawa o zastawie repestrowym, o ile będzie ściśle dostosowana do rzeczywistych potrzeb krajowego rolnictwa, będzie mogła odegrać w naszem życiu gospodarczem nader doniosłą rolę i łatwo będzie mogła stać się jednym z czynników podniesienia wytwórczości rolniczej w Polsce".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Prof. Dr. Hollmann. Polska Reforma Rolna. („Die polnische Agrarreform". Berichte über Landwirtschaft. Band V. Heft 1. Neue Folge).

---

[1]) Poglądy autora na przyszłą polską ustawę o zastawie rolnym naogół zupełnie zgadzają się z poglądami, wypowiedzianemi w tym samym przedmiocie przez p. Wacława Borowskiego w artykule „O zastawie rolniczym", w „Roln. Ek.", nr. 1 z b. r.

Zastanawiając się nad ustrojem rolnym Polski, autor dochodzi do wniosku, że reforma rolna w naszym kraju jest gospodarczą i społeczną koniecznością. „Reforma rolna jest w Polsce tem samem zagadnieniem życiowem, co w Rosji: wołaniem o ziemię, z którego rodzą się rewolucje". Niestety, Polska, przystępując do rozwiązania tej kwestji, powodowała się nie tyle względami gospodarczemi, co przedewszystkiem względami swej nacjonalistycznej polityki. Następnie przechodząc do omawiania Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28-go grudnia 1925, autor z góry stwierdza, że „jądrem tej Ustawy jest walka z mniejszościami narodowemi".

Zanalizowawszy główne postanowienia Ustawy z dn. 28 grudnia 1925, dochodzi on do następujących konkluzyj:

„Z punktu widzenia polityki agrarnej Ustawa ujęta jest wcale zręcznie. W przeciwieństwie do większości ustaw o reformie rolnej w Środkowej i Południowej Europie zawiera ona pewne agrarno-polityczne zasady, które odpowiadają zachodnio-europejskim i amerykańskim pojęciom o zdrowej polityce rolnej: uznanie prywatnej własności i odrzucenie wszelkich komunistycznych eksperymentów, utrzymanie zdolności gospodarczej resztówek, utrzymanie rolniczego aparatu wytwórczego oraz „odpowiednie" odszkodowanie dla wywłaszczonej wielkiej własności ziemskiej, które w porównaniu do rabunkowych zasad reform rolnych innych krajów Środkowej i Południowej Europy bądź co bądź może być nazwane jakiemś odszkodowaniem. Stąd też z punktu widzenia polityczno-agrarnego nie można tej Ustawy przedstawiać sobie jako środka agrarno-bolszewickiego, chociaż jest on prawdopodobnie krokiem do bolszewizmu agrarnego; Ustawa ta bowiem ze względu na gospodarcze położenie Polski mało może przyczynić się do rozwiązania polskiej kwestji agrarnej i tylko potrafi wzbudzić w masach ostry głód ziemi.

„Tymczasem wyższe nacjonalistyczne sfery rządzące witają Ustawę, jako odpowiedni **środek polityki narodowościowej,** i jako taki bezwątpienia okaże się ona użyteczną, a mian. jeśli się weźmie pod uwagę, że wykonanie jej powierzone jest prawie że nieograniczonemu pełnomocnictwu biurokracji, której umysłowość w stosunku do wszystkich spraw gospodarczych i politycznych opanowana jest przez **nacjonalizm, który można określić jako patologiczny.** Że Ustawy tej w samej Polsce nie traktuje się jako środka polityki agrarnej, najlepiej świadczy o tem bierne zachowanie się wielkich właścicieli ziemskich. Każdy bowiem widzi, że Polska z uwagi na swoje położenie finansowe nie może na podstawie tej Ustawy przedsięwziąć wewnętrznej kolonizacji w wielkim stylu, parcelacja zaś sąsiedzka nie jest bardzo niebezpieczna, a przez niektórych wielkich właścicieli ziemskich nawet do pewnego stopnia pożądana.

„Z punktu widzenia polityki agrarnej Ustawę należy uważać za **gest polityczny,** który może wywołać wielkie wrzenie; właściwe znaczenie Ustawy polega na jej narodowo-politycznym charakterze. Jeżeli nawet ze względu na brak środków pieniężnych Ustawa ta jest niewykonalna, to jednak winny się znaleść środki **na osiągnięcie głównego celu narodowo-politycznego — polonizacji wielkiej własności ziemskiej w „korytarzu".** Także na wschodnich obszarach winno się przeprowadzić wielką kolonizację wewnętrzną bez poważniejszych środków pieniężnych".

Na zakończenie autor poucza, że Polska nie jest państwem narodowem, lecz narodowościowem i że ograniczanie swobód obywateli niepolskiej narodowości zmusza ostatnie do szukania opieki u swoich państw narodowych. Wreszcie wskazuje na to, iż przeprowadzenie reformy rolnej zmniejszy wydajność rolnictwa polskiego, tak że o eksporcie zboża nie będzie wówczas żadnej mowy.

Artykuł p. Hollmana, jak widzimy, jest ujęty bardzo jednostronnie. Braknie mu objektywizmu naukowego i przesiąknięty jest animozjami politycznemi. Poza tem

autor przytacza fałszywe dane o niemieckości naszych zachodnich Województw i in. nieprawdziwe lub nieścisłe fakty.

Listy Cukrovarnické oraz Zeitschrift für die Zuckerindustrie der Cechoslovakischen Republik z dn. 5 listopada przytaczają **memorjał czechosłowackiego kartelu cukrowniczego**, złożony ministerstwu aprowizacji dn. 18 października. Memorjał ten znakomicie przedstawia stosunki cukrownicze powojenne i sytuację cukrownictwa, zniewolonego do wywozu znacznej części swojej produkcji zagranicę. Ponieważ Polska po Czechosłowacji jest największym eksporterem cukru w Europie i stosunki cukrownicze obu krajów wykazują dużo analogji, przytaczamy najważniejsze ustępy z tego memorjału w tłumaczeniu i skrótach Gazety Cukrowniczej (Nr. 48 z dn. 26 listopada).

„W przemyśle cukrowniczym — w pierwszych latach powojennych ujawniła się najpomyślniejsza konjunktura. Wojna wywołała ogólny zanik produkcji rolnej i uprawa buraków znalazła się na skraju ruiny. W krajach, będących do tego polem walk orężnych znaczna część cukrowni, naprzykład we Francji i w Rosji, została zniszczona i na długi czas unieruchomiona. Ograniczenie produkcji cukru naruszyło równowagę pomiędzy wytwórczością a spożyciem; produkcja cukru buraczanego okazała się niewystarczająca i niedoboru produkcji cukru buraczanego nie mógł nawet zupełnie pokryć szybko rozrastający się przemysł trzcinowo-cukrowy. Według naszej ewidencji wszechświatowa produkcja cukru w roku 1918/19 wyniosła zaledwie 86,7% produkcji wszechświatowej w roku 1913/14. Tej okoliczności przypisać trzeba wzrost cen światowych.

„Zaraz po zakończeniu wojny sytuacja wszechświatowa rynku cukrowego zwróciła na się uwagę zarówno samych państw jak i przedsiębiorców. We wszystkich krajach ujawniła się intensywna troska i dążenie do podniesienia własnego przemysłu cukrowniczego, bądź też o powołanie produkcji cukrowej do życia w tych krajach gdzie dotąd ona nie istniała i gdzie conajmniej istniały jakie takie warunki rozwoju. Państwa kierowały się tutaj następującemi trzema względami:

1) obawą, wynikłą na gruncie doświadczeń wojennych, aby w razie nowych konfliktów nie być zależnym od dowozu tego artykułu, jeno aby możliwie jak największa ilość tego produktu wytwarzana była w kraju;

3) dążeniem, wynikającem z potrzeb finansowych, aby za tak drogi artykuł nie płacić zagranicy;

3) dążeniem do podniesienia własnej produkcji rolnej, co daje się zrealizować tylko przez rozwój kultury roślin okopowych, t. j. buraka.

„W Anglji odgrywały przytem rolę jeszcze inne powody, a mianowicie chęć zamiany łąk na obszar urodzajny, dążenie do zmniejszenia bezrobocia, zatrudnienia w nowym przemyśle cukrowniczym części robotników przemysłowych.

„To też oddzielne państwa poczęły się odgradzać od siebie wysokiemi cłami cukrowemi, aby tą drogą stworzyć ochronę dla własnego przemysłu cukrowniczego. Również poczęły one popierać swój przemysł cukrowniczy przy pomocy zarządzeń taryfowych i podatkowych. W Anglji, w krajach nadbałtyckich, w Turcji poczęto nawet subwencjonować cukrownictwo bezpośrednio.

„Przemysł cukrowniczy trzcinowy wyzyskał w czasie wojny światowej i w pierwszych latach powojennych świetną dlań konjunkturę, która automatycznie prowadziła do coraz większej ekspansji. Dzięki uzyskanym zyskom przemysł ten przeprowadził u siebie przebudowę i rekonstrukcję wszystkich swoich urządzeń tak, że jego zdolność produkcyjna dzisiejsza bardzo znacznie przewyższa zdolność wytwórczą przedwojenną.

„Wszystkie wyżej wyłożone okoliczności prowadziły do szybkiej regeneracji cukrownictwa europejskiego, do zwiększania się produkcji cukru buraczanego, przyczem, oczywista, równolegle rozwijało się i cukrownictwo trzcinowe. Podczas kiedy

w roku 1918/19 zapasy światowe cukru były zupełnie wyczerpane, w roku 1924/25 zapasy światowe już były znaczne a do tego od roku 1925/26 produkcja cukru przewyższyła spożycie w sposób budzący obawy.

„W roku 1913/14 wszechświatowa produkcja cukru, która w tym czasie doszła do rozwoju szczytowego, wyniosła 19 765 000 tonn. Produkcja ta była tak wielka, że poczęto podówczas rozważać konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków ochronnych. W roku 1918/19 pomimo olbrzymiego rozwoju cukrownictwa trzcinowego, wyniosła ona tylko 17 148 000 tonn, czyli 86,76% produkcji w roku 1913/14. Natomiast

w roku	1923/24	doszła do wysokości	21.256 000	tonn co	= 107,54%
„ „	1924/25	„ „ „	24.783.000	„ „	= 125,29%
„ „	1925/26	„ „ „	25.471.000	„ „	= 128,87%

podczas kiedy spożycie światowe wzrosło i wzrasta znacznie słabiej; produkcja znacznie przewyższa spożycie. Powodów tego zjawiska szukać trzeba w tej okoliczności, że zaraz po wojnie, kiedy cukrownictwo stało pod znakiem doskonałej konjunktury, wszystkie państwa poczęły bardzo intensywnie zajmować się sprawą odbudowy czy powołania do życia przemysłu cukrowniczego. Stało się to albo przy pomocy wysokich ceł, które umożliwiły przemysłowi egzystencję i rozkwit (Włochy, Jugosławja, Bułgarja, Austrja, Niemcy, Francja, Węgry, Polska, Rumunja i t. d.), albo też przy pomocy bezpośrednich subwencyj, wypłacanych plantatorom czy fabrykantom cukru (Anglja).

Wymieniwszy wysokość cła cukrowego w poszczególnych, główniejszych krajach Europy — autorzy memorjału twierdzą, że cukrownictwo w tych krajach całkowicie wyzyskuje cło cukrowe i z tego powodu może płacić zwykle wyższe ceny za buraki aniżeli cukrownie czechosłowackie. „Z tego powodu — twierdzą autorzy memorjału — zagranicą uprawa buraków cukrowych, jak również produkcja cukru się rozwija, co znowu zaostrza wszechświatowe przesilenie cukrownicze.

„W roku ubiegłym — wywodzą dalej autorzy memorjału — Kuba uczyniła próbę uzdrowienia swego przemysłu cukrowniczego w taki sposób, że Prezydent Republiki Kubańskiej uzyskał prawo oznaczenia początku i zakończenia kampanji, czyli innemi słowy ograniczania produkcji zależnie od stanu zapasów, posiadanych przez tego największego producenta cukru. Zarządzenie to już w roku ubiegłym miało pewien skutek dodatni i nie dopuściło do dalszego katastrofalnego spadku cen. Tego rodzaju uprawnienie nadane zostało Prezydentowi Kuby jeszcze na przeciąg paru najbliższych lat i według informacyj posiadanych ma on uczynić z niego użytek również i w roku bieżącym.

„W ostatnich czasach ujawniają się jeszcze inne dążenia do międzynarodowego rozwiązania przesilenia cukrowego. Wątpimy jednak — mówią autorzy memorjału — czy rozstrzygnięcie tej kwestji uda się. Niewątpliwie, nie rozwiąże się tej sprawy zaraz, i kwestja sprowadza się do tego, który kraj, jaki przemysł cukrowy przetrzyma okres kryzysu najdłużej. Każde państwo, każdy przemysł cukrowniczy jest, oczywista, zainteresowany w tem, aby jego cukrownictwo najłatwiej i najdłużej stawiało czoło trudnościom i z tego powodu będzie swój przemysł cukrowniczy ze wszystkich sił swoich popierać. Znajdzie to swój wyraz we wzmożeniu stosowanych dotąd zarządzeń ochronnych i subwencyjnych. Przesilenie jednak w cukrownictwie będzie trwało tak długo, póki przemysły cukrownicze, których warunki naturalne są nieprzyjazne, bądź które korzystają z niedostatecznej pomocy państwa, nie zanikną zupełnie, albo też nie zostaną ograniczone, wskutek czego produkcja wszechświatowa zostanie zmniejszona. Największą tutaj odporność wykazują i wykazać mogą naturalnie te państwa, których przemysł cukrowniczy wytwarza tylko dla rynku wewnętrznego, bądź pokrywa tylko część wewnętrznych potrzeb cukrowych, a liczba takich państw zwiększa się.

Najsłabszemi pod tym względem są państwa, posiadające eksportowy przemysł cukrowniczy.

„Jak się przedstawia — pytają autorzy memorjału — nasza sytuacja? Czechosłowacki przemysł cukrowniczy musi eksportować ²/₃ swojej produkcji. Jego dodatnią stroną jest to, że może się opierać na rozwiniętem rolnictwie z długoletnią tradycją buraczaną i że jego produkcja pod względem technicznym i organizacyjnym urządzona jest wzorowo. Wielkim natomiast jego minusem jest jego sytuacja geograficzna. Naszemi kontynentalnemi obszarami zbytu są dzisiaj jeszcze tylko Austrja i Szwajcarja; poza tem musimy się opierać na zamorskich rynkach. Nie jest rzeczą niniejszego memorjału rozważać sprawy transportowe. Musimy jednak zaznaczyć, że wszystkie nasze rolnicze i techniczne plusy są neutralizowane przez minus naszego geograficznego położenia, tem więcej, że ta ujemna strona jest tem większa, że możliwość wywozu drogami kolejowemi i wodnemi nie zależy tylko od dyspozycji naszego państwa, że poza tem eksport drogą wodną zależy od zmian wodostanu tych dróg. Nasz przemysł mógłby wszakże łatwo przetrzymać dzisiejszy kryzys, gdyby cenę buraków można było dostosować do ceny cukru na rynku światowym i gdybyśmy mieli do naszej dyspozycji takie ilości buraków, abyśmy mogli wyzyskać pełną zdolność przerobową przemysłu. Zależy to jednak nie od naszego cukrownictwa. Przy cenach za buraki, odpowiadających dzisiejszej wszechświatowej cenie cukru, nasze rolnictwo nie może plantować buraków cukrowych nawet w rozmiarach dotychczasowych. Burak u nas już teraz nie wytrzymuje współzawodnictwa z innemi przez cła agrarne chronionemi płodami rolnemi. Jeżeli jednak uprawa buraków cukrowych ulegnie ograniczeniu aż do minimum, to tem samem zdolność produkcyjna przemysłu cukrowniczego zostanie ograniczona, przez co, oczywista, zwiększą się koszty przerobowe tak znacznie, że przemysł nasz stanie się niezdolnym do konkurencji.

„Konsekwentnie doprowadzi stan ten do tego, że nasz przemysł cukrowniczy z konieczności ograniczy się tylko do pokrywania potrzeb konsumcji wewnętrznej. Tego rodzaju przemiana przemysłu naszego z eksportowego na wyłącznie wewnętrzny pociągnąć musi za sobą likwidację ²/₃ przemysłu i postawi zarówno nasze rolnictwo jak również całą politykę handlową i walutową naszego państwa przed zgoła nowemi zagadnieniami. Niektóre dzienniki zwróciły uwagę na to, że u nas buraki uprawia się ze szkodą dla uprawy zbóż i podobnego rodzaju pogląd wyraziło również Ministerjum Aprowizacji. Jest rzeczą zbyteczną prostować ten z gruntu błędny pogląd. Intensywna gospodarka rolna jest bez plantowania buraków cukrowych niemożliwa i bez intensywnej gospodarki buraczanej jest niemożliwa intensywna gospodarka zbożowa. Przez ograniczenie plantacyj buraczanych z konieczności obniży się sprzęt i kulturę pszenicy, jak również uprawę lepszych gatunków jęczmienia i w rolnictwie ujawni się bezrobocie. Wystarczy wskazać tutaj na Anglję, która chcąc przemienić swą gospodarkę łąkową na intensywną gospodarkę zbożową, zmuszona jest zaprowadzić uprawę buraków cukrowych.

„Przytem należy wskazać, że położenie naszego przemysłu jest obecnie zupełnie inne aniżeli po przewrocie (t. j. po upadku Austrji i utworzeniu Państwa czeskosłowackiego) i że przemysł nasz nie wytrzyma nadal ciężarów dotychczasowej polityki interesów konsumentów. Jako odstraszający pod tym względem przykład wskażemy tylko na Włochy i Bułgarję. Włochy, w których po wojnie rozwinął się poważny przemysł cukrowniczy, poczyniły próbę, w roku 1924, gwałtownej zniżki ceny cukru, przez zniesienie cła ochronnego. Skutkiem tego był olbrzymi spadek produkcji cukru, która w roku 1925 wynosiła 160 tysięcy tonn wobec 417 tysięcy tonn w roku 1924, przyczem w roku ubiegłym większa część fabryk była nieczynna. Ażeby osłabić skutki tej katastrofy, która pociągnęła za sobą również i spadek wartości włoskiej liry, zmu-

szone zostały Włochy ustanowić w roku 1925 cło cukrowe wysokie — 9 złotych lir przy współczynniku multiplikacyjnym 1, który w roku 1926 podniesiony znowu został do 2. Bułgarja dyktowała w roku 1924 swemu przemysłowi ceny sprzedażne, niższe od kosztów produkcyjnych. Wynikiem takiego postępowania było to, że w roku następnym 1925 przemysł cukrowniczy bułgarski wogóle zamarł i państwo było zmuszone w następnym (1926) roku ustanowić jeszcze wyższe cła cukrowe a również zgodzić się na znaczne podwyższenie ceny cukru konsumcyjnego.

„Nasz przemysł cukrowniczy jest dzisiaj całkowicie wyczerpany i tak silnie zadłużony, że bez zastosowania środków nadzwyczajnych nie może się tych długów pozbyć, i byłoby, doprawdy, niebezpiecznym błędem, gdyby państwo kierowało się przekonaniem, że można od przemysłu cukrowniczego żądać dalszych ofiar. Przemysł (czechosłowacki) żyje dzisiaj tylko własną substancją, szybko zresztą wyczerpującą się, i zbliża się ku katastrofie, która dotknie nietylko cukrownictwo ale również rolnictwo i same państwo. Również pod względem narodowym wywoła ona pewne skutki albowiem bankructwo grozi przedewszystkiem cukrowniom w Czechach [1]).

„Z tych wszystkich powodów, jako odpowiedzialni za przyszłość całego przemysłu jak i oddzielnych fabryk, nie możemy przyjąć propozycji Rządu. Odpowiedzialność względem właścicieli cukrowni, ich wierzycieli i przyszłości rolnictwa, zmusza nas do tego. Dotychczas przemysł cukrowniczy ustępował i poddawał się względom interesów politycznych; na przyszłość jednak tak postępować nie może; nie możemy wyrazić naszej zgody na kontynuowanie tego rodzaju polityki.

W numerze 4-ym kwartalnika **„Rivista Internationale delle Institutioni Economiche e Sociali"**, wydawanego przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, wydrukowano obszerny artykuł naszego kolegi redakcyjnego p. Wacława Borowskiego p. t. „Il credito agrario in Polonia" (Kredyt rolniczy w Polsce).

Recenzje i sprawozdania.

Inż. Józef Jaskólski — Wartość produkcji rolniczej i ogólny dochód ludności wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1923. — Lwów — Skład Główny: Dom Książki Polskiej S. A. Warszawa, str. 23.

Aczkolwiek „wartość produkcji rolniczej" i „ogólny dochód ludności wiejskiej" są pojęciami całkiem różnemi, autor identyfikuje je, jak to widać ze zdania na początku str. 8-ej i z końcowego zestawienia na str. 22-ej. Dąży on, jak to ujawnia treść całej broszury, do uchwycenia wysokości dochodu ludności wiejskiej. W tym celu p. inż. J. stara się odjąć od wartości brutto produkcji roślinnej, zwierzęcej i przemysłowo-rolnej wszelkie koszty gospodarcze z wyjątkiem wynagrodzenia za pracę pieszą, gdyż wynagrodzenie to stanowi część dochodu ludności wiejskiej. Nie wytrzymuje on jednak tej linji, zapominając o dołączeniu do kosztów gospodarczych wartości pasz własnych dla zwierząt użytkowych, wszelkich pasz kupnych, kosztów budowli oraz kosztów urządzeń wewnętrznych zakładów przemysłowo-rolnych i kosztów, związanych z eksploatacją drobnych gałęzi wytwórczości wiejskiej, np. pszczelarstwa, rybołóstwa, łowiectwa i t. d. Kardynalnym błędem, który stawia pod znakiem zapytania obliczenia autora, jest dowolnie przyjęta teza, ujęta przez niego w sposób następujący:

[1]) Pod względem narodowościowym najbardziej czeska dzielnica Czechosłowacji.

(str. 4): „Wartość brutto produkcji roślinnej zawiera w sobie nie dające się obliczyć koszty na maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, smary, pasy i najprzeróżniejsze jeszcze drobne materjały, których koszt rolnictwo musi ponosić, aby osiągnąć wartość swej własnej produkcji. Sądzę, że te dwie pozycje, a mianowicie przyrost z przetworzenia roślin na produkty zwierzęce i wydatki rolnictwa na kupno produkcyjnych artykułów przemysłowych, wzajemnie kompensują się i dlatego obliczoną w tabl. I-szej wartość brutto produkcji roślinnej można uważać za wartość brutto produkcji roślinnej i zwierzęcej".

Wogóle uderzającą rzeczą jest, że autor, idąc po linji najmniejszego oporu, przyjął za podstawę li tylko wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i D. P. p. t. „Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej" i pomija inne źródła, które mogłyby poruszone przez niego zagadnienie bardziej wyczerpująco oświetlić. Tem zapewne należy wytłumaczyć: 1) wybór r. 1923-go jako „typowego dla obecnych czasów" (str. 7-a), aczkolwiek jest rzeczą wiadomą, że plony jednego roku są nazbyt mało charakterystyczne, 2) obliczenie wartości produkcji cukrowniczej w stosunku do r. 1924 „z braku dat statystycznych o produkcji cukrowniczej w r. 1923" (str. 15), aczkolwiek statystyka cukrownicza jest za długi szereg lat ubiegłych nadzwyczaj szczegółową i nic łatwiejszegoby nie było, jak zaczerpnąć wiadomości chociażby z roczników rodzimej „Gazety Cukrowniczej", 3) wyżej przytoczone ryczałtowe i łatwe załatwienie się z wyceną produkcji zwierzęcej,. 4) przyjęcie jednolitej ceny za ryby słodkowodne i morskie, choć wartość połowu ryb morskich podał już dawno „Rocznik statystyki Rzplitej Polskiej" za r. 1924, str. 55, i t. d. i t. d.

Zastanawiające jest, że p. inż. J. identyfikuje w sposób rzeczywiście niezrozumiały ilość ubitej zwierzyny ze zwierzostanem Polski. Autor podaje za „Stosunkami Rolniczemi" tabelę, charakteryzującą nasz zwierzostan, poczem pisze (str. 14-a): „na tej podstawie ilość ubitej zwierzyny wynosi...."

Na str. 21-ej autor szacuje dochód ludności wiejskiej z robót publicznych i transportu towarów „na oko" (cudzysłów autora) na 50 mil. zł. Podobnie dowolnych obliczeń można w broszurze p. inż. J. znaleść znacznie więcej, np. w obliczeniach wartości brukwi i rzepy (str. 10), warzyw różnych, kwiaciarstwa (str. 11), łubinu i seradeli na pognój (str. 12), grzybów i jagód (str. 13) i t. p.

Bezwartościowej tej pracy, ujętej w gładką formę publicystyczną, nie poświęciłbym tyle uwagi, gdyby nie chęć przestrzeżenia czytelników „Rolnika Ekonomisty" przed obliczeniami p. inż. Jaskólskiego. *Dr. W. Ponikowski.*

Epoka. Numer albumowy. Przemysł i eksport drzewny. Wzorem zagranicznych czasopism „Epoka" wydała specjalny numer, poświęcony zagadnieniom przemysłu drzewnego w Polsce oraz eksportowi drzewa. Numer ten, wydany w ładnej szacie zewnętrznej, przyczem znaczna część artykułów wydrukowana jest również w języku angielskim. Na całość składają się interview'y z p. Min. Kwiatkowskim, Niezabytowskim, Czechowiczem i Romockim. Pozatem znajdujemy tam artykuły pp.: Adrosa, A. Rudzkiego, inż. Wł. Barańskiego, B. Krygiera, St. Urbanowicza, inż. E. Leszczyńskiego, I. Centnerszwera i J. Klińskiego. Mimo tego, że poszczególne artykuły zawierają ciekawe fakty i poglądy, to jednak całość numeru sklecona jest mechanicznie bez żadnej idei przewodniej. Jeżeli to ma być numer propagandowy dla zagranicznych importerów drzewa polskiego, to poza szeregiem ogólników nie znajdą oni w nim wielu konkretnych i interesujących ich wiadomości. Jeżeli zaś numer ten ma służyć za źródło wiadomości o naszym przemyśle i eksporcie drzewnym dla polskiego czytelnika, to, niestety, nie dowie się on z niego o szeregu podstawowych zagadnień z tej dziedziny.

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz za 100 kg w złotych w Polsce.

Rok i miesiąc		Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytne	Makuchy lniane i rzepakowe	Siano	Ziemniaki
1922	. . . .	30,26	66,49	9,55	270,00	8,50	13,38	4,90	3,25
1923	. . . .	52,14	88,22	13,35	233,00	5,62	11,74	2,97	1,62
1924	. . . .	83,12	103,68	28,49	489,00	9,29	17,59	4,98	4.06
1925	. . . .	80,78	132,86	29,29	490,00	16,98	27,09	6,94	4,69
1926	styczeń	90,78	151,86	32,00	471,00	14,46	30,12	7,94	4,91
	luty	88,41	146,57	31,00	549,00	12,90	30,47	8,17	5,01
	marzec	91,22	157,83	31,00	648,00	15,16	—	8.66	5,21
	kwiecień. . . .	97,43	172,83	31,00	578.00	22.80	—	9,70	5,51
	maj	113,87	211,70	33,00	575,00	25,67	37,12	9,97	5,82
	czerwiec	126,61	207,13	32,00	493,00	—	—	9,49	6,34
	lipiec	123,54	207,86	34,00	560,00	20,50	—	7,52	6,99
	sierpień	135,75	230,39	34,00	560,00	19,71	35.80	6,80	7,28
	wrzesień	134,35	241.46	34,00	540,00	19,00	35,00	6.96	6,90
	październik . . .	128,06	228,45	36,00	562,00	20,00	—	7,18	6,86
	listopad . . .	126,07	222,90	39,00	657,00	25,66	33,75	7,78	7,68
	grudzień	138,83	217,43	42,00	778,00	26,58	—	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen pasz zwierzęcych.

Rok i miesiąc		Stosunek ceny ż. w. bydła do				Stosunek ceny ż. w. trzody chl. do		Stosunek ceny mleka do				Stosunek ceny masła do			
		otrąb żytnich	makuchów lnianych i rzepakowych	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych i rzepakowych	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych i rzepakowych	siana	ziemniaków
1922	. . . .	3,56	2,26	6,18	9,31	4,96	20,46	1,12	0,71	1,95	2,94	31,76	20,18	55,10	83,08
1923	. . . .	9,28	4,46	17,56	32,19	8,57	54,46	2,38	1,14	4,50	8,24	41,46	19,84	78,45	143,83
1924	. . . .	8,95	4,73	16,69	20,47	5,72	25,54	3 07	1,62	5,72	7,02	52,64	27,80	98,19	120,44
1925	. . . .	4,76	2,98	11,64	17,22	4,86	28,33	1,72	1.08	4,22	6,25	28,86	18.09	70,61	104,48
1926	styczeń . . .	6,28	3,01	11,43	18,49	6,20	30,93	2,21	1,06	4.03	6,52	32,57	15,64	59,32	95,93
	luty	6,85	2,90	10,82	17,65	6,48	29,26	2,41	1,02	3,79	6,19	42,56	18,02	67.20	109,58
	marzec . . .	6,02	—	10,53	17,51	7,07	30,29	2,04	—	3,58	5,95	42,74	—	74,83	124,38
	kwiecień. . .	4,27	—	10,04	17,68	6,03	31,37	1,36	—	3,20	5,63	25,35	—	59,59	104,90
	maj	4,44	3,07	11,42	19,57	6,23	36,37	1,29	0.89	3,31	5,67	22.40	15,49	57,67	98.80
	czerwiec . . .	—	—	13,34	19,97	6,90	32,67	—	—	3,37	5,05	—	—	51,95	77,76
	lipiec . . .	6,03	—	16,43	17,67	7,59	29,74	1,66	—	4,52	4,86	27,32	—	74,47	80,11
	sierpień . . .	6,89	3,79	19,96	18,65	7,58	31,65	1,72	0,95	5,00	4,67	28,41	15.64	82,35	76,92
	wrzesień. . .	7,07	3,36	19,30	19,47	7,38	34,99	1,79	0,85	4,89	4,93	28,42	13,50	77.59	78,26
	październik . .	6,40	—	17,84	18,67	6,32	33,30	1,80	—	5,01	5,25	28,10	—	78,27	81,92
	listopad . . .	4,91	3,74	16,20	15,42	5.93	29,02	1,52	1,16	5,01	5,08	25.60	19,47	84,45	85,55
	grudzień . . .	5,22	—	—	—	6,07	—	1,58	—	—	—	29,27	—	—	—